№ 2. WILNO, piątek dnia 3 (16) stycznia 1914 roku. № 2.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.—Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego" w Wilnie.

KURJER LITEWSKI

Ogłoszenia „Kurjer" drukuje tylko w języku polskim.—Ogłoszenia przyjmuje się w Administracji „Kurjera Lit." do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze ogłoszeń L. i E. Metzl i S-ka, Wielka 96, telefon Nr. 886. Po godz. 6-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia, w drukarni Józefa Zawadzkiego Suworowska Nr. 3.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznie	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	—84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	1,50

Numer pojedyńczy 5 kop.

Zmiana adresu 20 kop. — Za odnoszenie do domu 10 kop. miesięcznie.
Listów niefrankowych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer" nie przyjmuje
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.
Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

WYDAWNICTWA ROK IX.
Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświątecznych.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA prospekt Ś-to Jerski № 28.
Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.
Telefon № 129, telefon drukarni № 685.
Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.
Redaktorzy przyjmują od godz. 2—3 po polud.

CENY OGŁOSZEŃ:
Nadesłane za wiersz petitowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-ej stronicy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Ogłoszenia na 1 str. o pożycz. państw. za wiersz pet. lub jego miejsce 1 rb.
Reklamy za wiersz petitowy lub jego miejsce 60 kop.
Nekrologi za wiersz pet. lub jego miejsce na 1 str. 50 k., po tekście 30 k.
Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 rb.
Ogłoszenia zwyczajne za wiersz petitowy lub jego miejsce 20 kop.
Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsze 40 kop.
Ogłoszenia w niedzielnym numerze o 25 proc. drożej.
Dołączenie prospektów do „Kurjera" 7 rb. od tysiąca oprócz opł. poczt.

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas odnowić przedpłatę na kwartał I na półrocze I na rok 1914.

TEATR POLSKI W WILNIE (na Pohulance).
Dziś, w piątek 3 stycznia
„ROMANTYCZNI" po raz ostatni 58344
Anons. Jutro o g. 4 pp. „Jasełka", ceny zwykłe. O g. 8 w. „Dom otwarty".
Początek przedstawienia o 8 m. 15. Kasa otwarta codz. od g. 12—4 pp. w cukierni Sztralla (pr. Ś-to Jerski 22). Od g. 6½ wiecz. w kasie teatru na Pohulance. W niedzielę i święta tylko w kasie teatru od g. 11 r. do 4½ pp. i od 6½.

Sala koncertowa ogrodu Botanicznego. Dyrekcja I. Szumana. Tel. 364.
Dziś występ ulubieńca publiczności Grzegorza Marmeładowa. — Popularna wykonawczyni piosenek ros. Marja Iasowska. Znana interacjonalna art. Piano Lady Margarette Here. Duet polski Dalsk ch, — 30 №№ programu 30 №№.
Od godz. 3 w nocy Cabarét bal-taborin, Conferencier G. Marmeładow, żarty, scenki, szarża, modne tańce niedźwiedzia, tango, tu-step. Do godz. 5-ej w nocy
Początek o godz. 11 wieczorem.

Teatr Familijny R. Sztremera, ul. Wielka 74. Telef. № 1060.
Z powodu nadzwyczajnego powodzenia, na żądanie publiczności—duża kom artyst. serji „Nordisk" z 2 części, „Incognito jego e' scelencji" pozostaje tylko na piątek 3-go i sobotę 4-go stycznia. Przegląd ostatnich wypadków, (kronika). Nad program: „Ciężka rozpłata" według tragedja z życia żydów w 4 częśc. znanej sztuki Libina „Die Freunde", udział biorą: Kalińska Libert Mejerson i inne.

Cyrk stołeczny L. TRUZZI.
W piątek, 3-go stycznia wielkie galowo-artystyczne przedstawienie w 3 częśc., oryg. programu. Udział biorą wszyscy artyści cyrku. — W 2 części po raz 1-szy pantomina „Pan Twardowski", w 4 akt. i 20 obr., utwór polskiego pis. Kraszewskiego, w pant. wyk. następ. tańce: 1) Faust, 2) Krakowiak, 3) Mazur, 100 osób i konie. Początek o g. 8½ wiecz. — Szczegóły w afiszach i programach.

KINEMATOGRAF BRONISŁAWA w Sali „LUTNIA", prosp. Ś-to Jerski № 8, telef. 1161.
Dziś ostatni dzień wesołego programu:
Przegląd wypadków bieżących, kronika.
Incognito Jaśnie Oświeconego,
wielka artystyczna komedja „Nordisk" z udziałem p. Alstrupp i p. Korytyszkina. Część I-sza „Uderzające podobieństwo", II-ga „Zdetronizowany książę".
Park w Wenecuenie, natura. — Maks magikiem, komiczny.
Początek o godzinie 5-ej.
ANONS. Od d. 4-go stycznia, t. j. od dnia jutrzejszego występy 8-letniego genjuszu XX wieku, historyka, matematyka i rachmistrza Włodzimierza Zubryckiego. Włodzio momentalnie odpowiada na zadawane pytania z historji, wskazuje datę dziejów historycznych, odgaduje nazwę dnia na wskazaną datę miesiąca i nazwę roku.
Włodzio Zubrycki zadziwił Moskwę, Petersburg, Odessę, Charków i Kijów.
Włodzio mnoży pamięciowo wieloznaczne liczby na setki, tysiące i miljony.
Pytania zadaje publiczność.

BIBLJOTEKA PAMIĘTNIKÓW
ma na celu zobrazowanie życia polskiego i litewskiego w przeszłości, opowiedzianego przez świadków naocznych i działaczów pierwszorzędnych.
Każdy pamiętnik jest opracowany przez jednego z najwybitniejszych historyków i uczonych naszych i opatrzony treściwą przedmową.
Bibljoteka Pamiętników, jako wydawnictwo perjodyczne, ukazuje się raz na miesiąc w formacie książkowym, z portretami i ilustracjami, odpowiadającemi treści pamiętnika.
Warunki przedpłaty Bibljoteki Pamiętników:
w Wilnie i z przesyłką poczt.: rocznie rb. 8, półrocz. rb. 4, kwart. rb. 2
Zagranicą . . . . . . „ „ 12, „ „ 6, „ „ 3
Dla prenumeratorów „Kurjera Litewskiego"—przedpłata zniżona:
w Wilnie rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3.—, kwartalnie rb. 1.50
z przesyłką poczt. „ 7, „ „ 3.50, „ „ 1.75
Za dostarczanie do domu w Wilnie 5 kop. miesięcznie.
Prenumeratę przyjmuje Administracja Bibljoteki Pamiętników w Wilnie, prosp. Ś-to Jerski № 28, oraz wszystkie księgarnie.
Celem unormowania nakładu Bibljoteki Pamiętników Administracja uprzejmie prosi o wczesne zapisy.
Szczegółowy prospekt Bibljoteki Pamiętników na żądanie wysyła się bezpłatnie.
Nakład Tow. Udział. „Kurjer Litewski".

Redaktor i wydawca Józef Hłasko.

OD WYDAWNICTWA „Kurjera Litewskiego".
Dla prawidłowej ekspedycji „Kurjera", uprzejmie prosimy sz. naszych prenumeratorów o łaskawe wycięcie naklejonego na „Kurjerze" adresu i nadesłanie go nam wraz z zamówieniem na przyszłą prenumeratę. Pożądanem jest również nadsyłanie drukowanego adresu przy wszelkiego rodzaju reklamacjach.

Stosowanie Kaskaryny (Cascarine Leprince) u osób w wieku podeszłym. Kaskaryna D-ra Leprince'a (*Cascarine Leprince*) stosowana jest przez wszystkich lekarzy świata całego u osób w wieku podeszłym, u których ładność kiszek wywołuje zaparcie stolca, mogące powodować przekrwienie mózgu i serca, zarówno jak i zaburzenia krwiobiegu i t. d. To też, aby zabezpieczyć chorego od podobnych zaburzeń, należy stosować *Cascarine Leprince* w dawkach po jednej lub dwie pigułki wieczorem podczas jedzenia. 41284

THISBE PARFUM PARIS ED. PINAUD 58600

Nad Newą.

Petersburg, 30 grud. (12 stycz.).

„Skończony człowiek", jak w kołach miarodajnych nazywają dziś Guczkowa, jest zarazem człowiekiem fatalnym. Zaczynając od popularnej jego agitacji przeciwko anglikom i potem czynnego uczestnictwa w walce boerów, nic z tego, do czego ręki przykładał, nie tylko nie wydało owoców, ale zwykle miało rezultat wprost odwrotny oczekiwanemu. Październikowcy, stając się stronnictwem rozkładu, stopniowo tracili wpływy wszędzie. Najprzód na kresach, gdzie zawiązane oddziały stronnictwa wypadło prędko zlikwidować, przyczem byli członkowie jego zapisali się wprost do związków ludzi rosyjskich (proszę przypomnieć Mińsk i p. Szmidta). Potem stracili wpływy w Rosji rdzennej z Moskwą włącznie, gdzie przy wyborach do Dumy zabalotowali Guczkowa kupcy i właściciele domów z kurji pierwszej, jedyny żywioł, na który mógł jeszcze liczyć.

Poparcie przez Guczkowa polityki Stołypina dopomogło tylko temu ostatniemu po przez głowy pokorne październikowców połączyć się z nacjonalistami. Ostatnio w dwulicowości Guczkowa upadobało sobie „Now. Wremia", udzielając mu szerokiej reklamy i poparcia. Istotnie — w stosunku do t. zw. „inorodców" słowa październikowców miały dotąd niewiele więcej waloru, niż podobneż słowa samego „Now. Wr." Skwapliwość, z jaką, wbrew uprzedniemu stanowisku, poparli przy rozprawach o samorządzie, poprawkę Aleksiejewa, jest jaskrawym tego dowodem. Więc „Now. Wr." mogło pozostawać wiernym sobie, popierając stanowisko październikowców względem „inorodców". Ale Guczkow nie był konsekwentny i chciał być w stosunku do wewnętrznej polityki w Rosji rdzennej liberalnym. I tu, w poparciu tego liberalizmu, „Now. Wr." przekroczyło miarę dotychczasową. Więc konsekwentna reakcja nakłada dziś surową za to karę. Najwidoczniej odbiera się temu pismu ustalony autorytet organu informowanego z pierwszej ręki — przenosząc ów zaszczyt na — „Ziemszczynę". Artykuły „Ziemszczyny" zaczynają być echem nie tylko dokładnych informacji, ale inspiracji najwpływowszych kół Dumy i Rady Państwa.

Z naszej strony nie mamy tu powodów do smutku. Odkąd prasa w Rosji mogła zabrać głos w polityce, tylko Katkow w „Mosk. Wied." i Suworin w „Now. Wr." zdołali przełamać niepopularność stanowiska reakcyjnego o tyle, że ich głos w społeczeństwie rosyjskiem nie ginął bez echa. Obecnie nie da się pomyśleć żadne pismo reakcyjne, któreby mogłoby zyskać szersze koła czytelników i byt samodzielny. „Ziemszczyna" nie stanowi wyjątku. Więc zgnębiając „Now. Wr.", reakcja zadaje cios niepowetowany przedewszystkiem samej sobie. Do zgnębienia dziś jeszcze daleko, ale dobre chęci ku temu są widoczne. Ciekawy ich wyraz znajdujemy aż w wiedeńskiem „Deutsches Volksblatt". W piśmie tem korespondent wiedeński „Ziemszczyny" p. Woronin drukuje list otwarty do nowego posła rosyjskiego p. Szebeki, zalecając mu zamknąć drzwi poselstwa przed korespondentem „Now Wr." P. Woronin „jest niezbicie przeświadczony, że wszyscy wespół z całą ludnością chrześcijańską Wiednia będą z całego serca wdzięczni za to p. Szebece".

I znowu nic nie możemy mieć przeciwko temu, mając w pamięci, co w listach z Wiednia do „Now Wr." wypisuje p. Dymitr Sanczewieckij.

Telegram rozniósł po dziennikach polskich wyjątek z listu zmarłego Kułakowskiego do Mienszykowa, w którym ten pierwszy wyraża gotowość stworzenia jakiejś Polski niepodległej ze stolicą w Krakowie. Powiem szczerze, że uważam za niewłaściwe i szkodliwe takie wyławianie i rozpowszechnianie zdań odezwowych, które dają czytelnikowi całkiem fałszywe pojęcie o danej osobistości i tylko gmatwają jego orjentację.

Takich bezwzględnych i zaciekłych wrogów polaków, jakim był p. Kułakowskij, nawet pośród słowianofilów rosyjskich znajdzie się niewielu.

W charakterze redaktora „Warsz. Dniewn." był on najbliższym doradcą Hurki. Był bodaj inicjatorem nazwy „Priwislinskij kraj" oraz etnografem, probującym stworzyć „przywiślańską Ruś". Przez cały okres wolnościowy zwalczał zaciekle wszelkie ustępstwo, jakie nam mogło być uczynione.

Są chyba pamiętne jego artykuły w „Now. Wr." o uniwersytecie warszawskim, w których żądał, aby wyłącznie rosyjski charakter uniwersytetu tego został nietkniętym. Zupełnie możliwe, że zmarły wiceprezes Tow. słowiańskiego, a istotny jego kierownik, nic miałby nic przeciwko temu, aby wykroić z Austrji wolne miasto Kraków i dołączyć do niego część Galicji zachodniej. Ale gdyby naprawdę miał przyjść czas, kiedyby o tem mogła być serjo mowa, to okazałoby się niewątpliwie, że żaden Szejlok nie nałożyłby takiego haraczu, tembardziej za dobrodziejstwo z cudzej kieszeni, jakiego zażądałby od polaków wiceprezes Tow. słowiańskiego wzamian za zgodę na to urządzenie maskarady przed słowiańszczyzną, mające jej dowieść, że panslawizm względem polaków jest w porządku. Musielibyśmy wzamian nie tylko uznać Ruś przywiślańską, ale i to, że naród polski przyjął z początku nie katolicyzm, ale prawosławie i budował w Krakowie nie kościoły, ale cerkwie, które dopiero potem przerobione zostały przez przybyłych z zachodu duchownych na świątynie katolickie; w imię więc sprawiedliwości p. Kułakowskij postawiłby za warunek połowę kościołów krakowskich przerobić na cerkwie. Tej treści studjum historyczne, wyszłe z obozu słowianofilskiego, kilka lat temu miałem w ręku.

Wogóle, jeżeli idzie o to, aby zrobić sobie przyjemność i usłyszeć z obozu przeciwnego coś łechcącego dla siebie, zbytecznem jest poruszać umarłych. Wystarczy zwrócić się choćby do Puryszkiewicza. I ten uzna nasze prawa nawet do autonomji. Oczywiście okaże się, kiedy dojdzie do ściślejszego ogadania rzeczy, że autonomję p. Puryszkiewicz chciałby ograniczyć taką Polską etnograficzną, którą wygodnie możnaby ścisnąć w jednej pięści. I oczywiście okaże się, że mowa o autonomji nie politycznej, ale tylko kulturalnej; i nie gdzieindziej, ale tylko w domu polskim; i nie w całym polskim domu, ale tylko w pokoju sypialnym; i nie przez całą dobę, ale od 10 wieczór do 8 rano. Zresztą, jako polityk przezorny, p. Puryszkiewicz zapewne i to jeszcze zastrzeże, że w razie nadmiernej płodności polaków i tę autonomję, w drodze administracyjnej, powinno się od czasu do czasu zawieszać.

Jak w życiu, tak i w polityce panuje wszechwładza mody. W stosunku do nas modnem jest obecnie: a) wyrzekać się Królestwa Polskiego, b) z kurtuazją oświadczać: „gdybym ja był na miejscu polaków, postępowałbym tak samo... owszem, kto wie, czy nie poszedłbym do lasu". Takie oświadczenia, w najbardziej polakożerczych mowach, składają regularnie: Hurko, Puryszkiewicz, Markow 2-gi i t. d. Są widocznie przekonani, że cała praca nasza na polu narodowem i politycznem tyle jest warta, co kiwanie palcem w bucie. Niech trwają w tej słodkiej iluzji.

Najmodniejszą jednak jest naturalnie Galicja i polska w niej „gospodarka". Ażeby nie wyrzekano na nią, winniśmy skrępować sobie ręce i nogi, zamknąć gęby na kłódkę i w tej postaci oddać się pod komendę Dudykiewicza we Lwowie, Markowa w Wiedniu i Bobrynskiego w Petersburgu.

Józef Kuczyński.

Wiadomości polityczna.

Ks. Hanyckij.

Hakatyści wyrobili ks. Hanyckiemu w Katowicach duże przywileje. Dostał on nie tylko prawa mieszkania, ale i działania politycznego w państwie niemieckiem i traktowano go nie jako „uprzykrzonego obcokrajowca", lecz jako „przyjaciela".

Kardynał Kopp z Wrocławia nie pozwala księżom polskim z zagranicy odprawiać mszy św. w swej djecezji. Ale Hanyckij cieszył się względami kardynała, który mimo ogólnej niechęci proboszczów do intruza, wydał 6 marca 1912 r. orędzie do księży, oddające duszpasterstwo nad unickimi rusinami, przebywającymi tymczasowo w djecezji od marca 1905 r. proboszczowi grecko-katolickiemu, Vladimirowi Hanitzky'emu z upoważnieniem do binowania w koniecznym wypadku (t. j. odprawiania 2 mszy św. w niedziele i święta) i odprawiania nabożeństw w cechowniach i salach, o ile się to zaleca.

Ale już 14 maja 1912 doniósł Kopp księżom, że ks. metropolita Szeptycki zlecił teraz duszpasterstmo unitów ks. proboszczowi Janowi Sendeckiemu, i że on sam go do tego urzędu upoważnił.

Z tego wnioskować się musi, że lwowski ks. arcybiskup Szeptycki księdzu Hanyckiemu duszpasterstwo nad rusinami w djecezji wrocławskiej odebrał. Z jakiego powodu? — pyta „Górnoślązak".

Obstrukcja czechów.

(P.). Podczas narad austrjackiej parlamentarnej komisji budżetowej agrarjusze i radykałowie czescy wystąpili z obstrukcją przeciwko obradom nad projektem budżetu tymczasowego. Posiedzenie komisji rozpoczęło się we wtorek wieczorem i zaraz zabrał głos radykał czeski, Stanek, który mówił od 8 wieczorem do 4 rano. Obstrukcję kontynuowano następnie przez całą środę z zamiarem przeciągnięcia jej do czwartku, na który wyznaczono plenarne posiedzenie parlamentu.

Podatek dochodowy we Francji.

(P.). Projekt opodatkowania kapitałów przewiduje oprocentowanie podatkowe czystego dochodu od kapitałów, przewyższających sumę 30 tysięcy franków, z odliczeniem 5 tysięcy na każde dziecko. Dochód z tego źródła będzie początkowo bardzo nieznaczny i stopniowo podwyższany aż do 2½ procentów od tysiąca, co da jednak państwu przeszło 190 miljonów.

W gabinecie angielskim.

W gabinecie angielskim nie doszło dotychczas do porozumienia między ministrem marynarki Churchillem, żądającym wielkich kredytów na zbrojenia, a pozostałymi ministrami. Asquith ma przeprowadzić rokowania z Francją co do programu zbrojeń francuskich na morzu. Francja chce poczynić nowe zarządzenia w portach atlantyckich, jakoby z inicjatywy Churchilla, który pragnie urządzenia punktów oparcia dla jednoczesnego współdziałania flot na Atlantyku i morzu Śródziemnem.

Sprawy Bałkańskie.

Prezydent ministrów greckich, Venizelos, bawi w Paryżu. Zapewnił on, że sojusz Grecji z Serbją i przyjaźń z Rumunją są gwarancją przeciwko nowej wojnie bałkańskiej. „Temps" nawołuje do układu grecko-francuskiego w sprawie morza Śródziemnego wobec wspólności interesów. W Grecji jednak uważają za wskazane zachowanie przez czas dłuższy neutralności względem ugrupowań mocarstwowych. Pożyczka grecka będzie umieszczona na rynku francuskim dopiero po rosyjskiej, serbskiej i francuskiej.

Rosja i Czarnogórze.

Prasa wiedeńska donosi, że stosunki pomiędzy Rosją a Czarnogórzem pogarszają się coraz bardziej. Ważnym objawem niełaski ze strony Rosji jest niewypłacenie rządowi czarnogórskiemu przez Rosję zwykłej subwencji rocznej, na utrzymanie armji, w kwocie półtora miljona koron. Szkoła dla dziewcząt, utrzymywana przez Rosję w Cetynji, przeniesiona została do Białogrodu.

Dymisja gabinetu.

(P.). Z Bukaresztu telegrafują, że Majorescu podał prośbę o dymisję gabinetu. Król dymisję przyjął i polecił Bratiano zorganizowanie nowego gabinetu liberalnego.

W Meksyku.

Przyłączamy urywek z listu prywatnego, otrzymanego przez jednego z czytelników naszego pisma. Opis ten dosadnie maluje stan rzeczy w Meksyku.

„Interesa są w takim zastoju, że nie mogę nic przedsiębrać, wszystkie projekty upadają wobec zaniechania zupełnego przemysłu i handlu z powodu rewolucji, która z dniem każdym staje się groźniejszą. Sądzę, że miesięcznie jest około 15,000 lub 20,000 zabitych i rannych. Lud już znużony, umiera z głodu; pola opuszczone, fabryki zamknięte, w kopalniach nie pracują, cena na zboże podwójna, sępy i jastrzębie tylko prosperują, widać je wszędzie, na drzewach, dachach i krzakach, gdyż umarli leżą nie grzebani, kości ich bieleją wśród żaru tropikalnego słońca, a psy i kujoty wydzierają je sobie. Bankom grozi zamknięcie lub rabunek; linje kolejowe w wielu miejscach przerwane, a bandy rewolucjonistów i bandytów napadają na pociągi i wysadzając je dynamitem, zabijają setki podróżnych. Na wsi nawet nie jest się spokojnym o życie, domy są napadane, a ci nieszczęśni, którzy chcą bronić mienia i stawiają opór, padają pod uderzeniem topora, kuli, lub wreszcie giną na stryczku. Kobiety są gwałcone i siłą porywane. Bóg jeden raczy wiedzieć, jak się to wszystko skończy!"

W sprawie serwitutów.

Na porządku dziennym prac prawodawczych Dumy Państwowej znajdzie się już bardzo rychło projekt zniesienia serwitutów w kraju naszym. Projekt, opracowany przez ministra rolnictwa, Kriwoszeina, zdaniem znawców naszych stosunków, jest niezmiernie wadliwy i uchwalenie jego przyniosłoby ogromną szkodę krajowi. Wadliwe zasady i pozostawienie niezmiernej swobody działania komisjom urządzeń rolnych spowodować może w poszczególnych wypadkach znaczną szkodę dla włościan, w innych zaś grozić ziemianom utratą całego niemal mienia.

Posłowie nasi energicznie się przygotowują do wystąpień w Dumie i w jej komisjach w tej tak ważnej sprawie. Zadaniu swemu podołać mogą w tym jedynie wypadku, jeśli ogół zechce przyjść im z pomocą i nadeszle odpowiednie materjały. Potrzebne im są przedewszystkiem:

1) Przykłady, na ścisłych obliczeniach oparte, do czego doprowadzić może zniesienie serwitutów, według zasad projektu.

2) Przykłady zniesionych już w kraju naszym serwitutów na podstawie dobrowolnych umów między ziemianami a włościanami.

Dane w tych przykładach powinny zawierać w sobie jaknajwięcej cyfr (przestrzeń serwitutu, ilość gospodarzy, ilość ziemi nadziałowej, ilość bydła, przestrzeń majątku obarczonego serwitutem itd.) gdyż tylko takie materjały mają wartość w Dumie, a tembardziej w komisjach.

Wobec tego, że projekt serwitutowy już bardzo rychło wejdzie pod obrady, jest rzeczą konieczną, by ci, którzy mogą nadesłać powyższe dane, uczynili to z jaknajwiększym pośpiechem.

**

Jeden z prenumeratorów zwracał się do nas z zapytaniem, czy nowy projekt serwitutowy uwzględnia, że na przestrzeni, obciążonej serwitutem, paść mogą zarówno włościanie jak i ziemianin. Wobec tego, że kwestja może obchodzić szerszy ogół, odpowiadamy na tem miejscu.

Sprawę tę poruszają artykuły 23 i 24 projektu. Według pierwszego, po ocenie rocznej wartości paszy na całej przestrzeni pastwisk serwitutowych, wartość tę dzieli się między włościan i właściciela w stosunku do ilości bydła, wypędzanego przez każdą ze stron na te pastwiska. Część wartości, przypadająca na włościan, mnoży się przez 20 i otrzymana w ten sposób kwota określa rozmiar wynagrodzenia, jakie otrzymać mają włościanie za zniesienie serwitutu.

Według art. 24, jeśli właściciel w ciągu ostatnich (przed wniesieniem żądania o zniesienie serwitutów) lat dziesięciu wcale nie korzystał z pastwiska serwitutowego, to cała wartość paszy z tego pastwiska zalicza się na rzecz bydła włościańskiego.

Wileński „Tygodnik Rolniczy“ z tego powodu pisze:

„Sądzę, iż na to należy zwrócić uwagę i zacząć wypuszczać swoje bydło na przestrzenie, obciążone serwitutem, gdyż chociażby projekt obecny nie przeszedł, może powstać inny, częściowo opierający się o tę właśnie zasadę“.

Z prasy i życia.

Podwójna gra.

Na inicjatorów ruchu usamodzielnienia naszej myśli narodowej i ukształtowania zbiorowej naszej opinji w formie własnej, niezależnej od pierwiastków obcych, spyały się inwektywy; stopniowo napaści rozszerzono na cały naród polski, oskarżając nas o „pogromy“, o spalanie żywcem i t. p. zbrodnie fantastyczne. Co i jak pisano, mamy zbyt żywo w pamięci, by potrzeba było przypominać. Tak pisano i hałasowano dla audytorjum obcego, by nas zohydzić. Samo pojęcie „patrjotyzmu“ póty oblewano błotem, aż stało się ono na szpaltach prasy żydowskiej jakąś etykietką hańbiącą, a wszystko, co jest jego negacją i przeciwstawieniem, stało się samodzielnem źródłem uznania i chwały.

Inaczej jednak rozmawiano z sobą. „Dziennik Kijowski“ zwraca właśnie uwagę na tę przyjacielską gawędę:

Mamy przed sobą dwa numery pism żydowskich: „Nowyj Woschod“ i „Razswiet“. Pierwsze z nich rozważa projekty Żabotinskiego, mające na celu ustalenie dla żydów jednego języka, i tak określa swoje własne stanowisko:

„Potrzebujemy przedewszystkiem wzmocnienia naszych wewnętrznych podstaw psychicznych, jeśli już okoliczności składają się dla nas tak, że podstawy zewnętrzne naszego życia z dniem każdym nieuchronnej ulegają ruinie. Wszystko, co się przyczynić może do ich wzmocnienia i ustalenia w nas naszej narodowo-historycznej indywidualności, naszej wiekami określonej organizacji duchowej—wszystko to, rzecz naturalna—stać się winno dla nas najwyższym nakazem w naszych kulturalno-narodowych zapoczątkowaniach i czynach.

„Powinniśmy przytem dążyć do tego, aby wypływające z tych nakazów narodowych zarządzenia jak najmniej uzależniać od warunków zewnętrznych naszego istnienia“.

Ustalenie własnej narodowości jako nakaz najwyższy, uniezależnienie związanych z tym nakazem zarządzeń od warunków zewnętrznych — oto zasady polityki — o ile się mówi do swoich. Poznajemy je z łatwością: są to wszak te same zasady, za które, przemawiając ze szpalt innych pism — z tych samych sfer miotano na nas przekleństwa, ze sfer pp. Kugelów, Nemów i Homunculusów.

„Tymczasem — pisze „Razswiet“ — stoimy poza społeczeństwem rosyjskiem, możemy popierać to lub inne stronnictwo, lecz nie zlewać się z niem...

„...Jeśli ktokolwiek z nas udaje rosyjskiego demokratę, kadeta lub coś innego, poprostu oszukuje, lub—o ile jest dość szczery — jest człowiekiem naiwnym lub ma chorą wyobraźnię“.

Tak wyglądają—zauważa „Dziennik Kijowski“—obydwa lica Janusa politycznego.

Dla obcych ma się stroje odświętne, teorje kosmopolityczne, barwy „postępu rosyjskiego“, „prawdziwej demokracji polskiej“. Wówczas przywdziewa się tanie maski „ogólno-ludzkie“—rzymskie, greckie, lub lokalne: polskie, rosyjskie. Padają gromy papierowe na wszelką wyłączność narodową, na wszelki „narodowy egoizm“, grzmią trąby jerychońskie obwieszczając światu, że jedynem źródłem prawa i sprawiedliwości jest właśnie „postęp“ reprezentowany przez gromowładną opinję, a wolną od wszelkiego szowinizmu.

Lecz po skończonej rozprawie, precz lecą maski przygodne i stroje teatralne. W przyjaciół gronie przywdziewa się chałat i jarmułkę—ze stóp swych otrząsa się proch tego samego przybytku, w którym się tak długo gościło i w szczerej przyjacielskiej biesiadzie otwiera się istotną treść swej duszy, drugą stronę swego oblicza podwójnego.

Nasze instytucje.

Na wielkim szlaku dziejowym cisną się ludy w walce o byt, o prawo do życia. Narody drobne, na równi z największymi, kroczą śmiało do kresu nieznanych przeznaczeń, tłoczą się, przepychają, pełne otuchy i pewności siebie.

W tym wszechludzkim wyścigu i nasze społeczeństwo zajmowało dotąd jedno z miejsc przedniejszych, powodując zawiść najbliższych współzawodników. Więc aby zepchnąć nas z poczesnego stanowiska, konkurenci nasi nie przebierają w środkach, odmawiają nam racji bytu. „Macie za słabe pięści — wołają — za miękie czoła, nie dość giętkie karki!“

Ale przed areopagiem świata bezczelne kłamstwa — to nie argumenty. Możemy się łatwo wykazać, że nie tylko chlubnym jest nasz dorobek cywilizacyjny z przeszłości, ale i dziś, wespół z całym narodem, żyjemy, czujemy, myślimy, a przedewszystkiem *pracujemy*. I ta właśnie zdolność i umiejętność pracy w najgorszych warunkach, a jednak owocnej, jest niewzruszoną racją naszego tu prawa i naszego bytu. W głębiach naszej duszy zbiorowej, w komórkach ciała każdego rodaka kryje się ta organiczna, stała potrzeba pracy, żywiołowa, jak sama potrzeba życia. Jest to ukryta energja, nagromadzona przez długi łańcuch skrzętnych pokoleń, zaszczepiona nam przez ojców, nieporównanych pionierów na roli, skąd nam spływają wciąż nowe, a niewidzialne źródła siły i żywotności.

Z natury rzeczy myśl nasza społeczna i praca zbiorowa ogniskuje się w Wilnie. Tu więc też utrwaliły się główne nasze placówki: oświatowe, kulturalne, społeczne i gospodarcze. Jedne z nich rozwijają się świetnie, inne do rozkwitu swego wymagają warunków, których dziś niema, ale które przyjdą, bo przyjść muszą. Wszystkie jednak razem, obejmując całokształt życia społecznego, jako wyraz ogólnych usiłowań, dają dowód niepożytej naszej żywotności.

Wobec tak doniosłego ich znaczenia, mamy zamiar z Nowym Rokiem, w szeregu szkiców i wywiadów, zobrazować główniejsze z naszych instytucji, poznać ich działalność i warunki rozwoju, wyjaśnić ich strony słabe, aby w ten sposób przyczynić się do zrozumienia, w czem leży nasza przyszłość, nasza chluba.

Ignacy Świetliński.

Z POLESIA.

Czemże jesteś, o ciche, zapadłe Polesie,
Z cząstką twej odrębności,
przechowanej w lesie,
Gdzie dotąd żyje piękność twej natury
dzika...?
. . . . . .
Jesteś skrawkiem odłogu, który w
prędkiej porze
Pług postępu pod zasiew z kolei
zaorze.

Jan Niesłuchowski (Poezje 1908).

I.

Poza Brześciem Litewskim, hen daleko aż ku Wołyniowi i Kijowszczyźnie, ciągnie się olbrzymi pas błotnisty, obejmujący przeszło 10 miljonów morgów. Jest to—Polesie, kraina ciekawa, poniekąd egzotyczna, prawie nieznana w ogniskach cywilizowanych. Wielu rodaków naszych zachwyca się pięknościami Zachodu, a Polesie poczytuje za bagniska, nie zasługujące na szczególną uwagę. Tym to właśnie niedoceniaczom oryginalnej krasy swojskiej pragnęlibyśmy odpowiedzieć: „Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie“!

Prawda, można tu znaleźć moc trzęsawisk zdradliwych, po których noga ludzka nie stąpa, zwierz żaden nie włóczy się. Tam „...co krok czyhają, niby wilcze doły, małe jeziorka, trawą zarosłe napoły“, pokryte „plamistą rdzą krwawą“, „tak głębokie, że ludzie dna ich nie dośledzą“. (Patrz: „Pan Tadeusz“, księga IV — opis puszcz litewskich). W takich oparzeliskach przepastnych okrom nędznych zielsk wodno-błotnistych, inne lepsze rośliny nie chcą wcale rosnąć, a „drzewa wkoło tracą liść i korę“, są „łyse, skarłowaciałe, robaczliwe, chore“ od tej wiecznej mokroty. Wszakże Polesie nie wydaje się dziś nam strasznem siedliskiem „złych duchów“, za jakie miano je przed dawnymi czasy. Pośród bagien poleskich widnieją tu i owdzie mniej albo więcej urodzajne pola uprawne, zaludnione wsie, miasta, dwory. Napotykamy często w tych stronach śliczne krajobrazy, o jakich może nie śniło się nikomu. Ośrodek Polesia stanowią: Pińszczyzna z dorzeczem Prypeci, oraz obszerny kawał Mozyrszczyzny. Na miejscu omawianych moczarów tysiące lat temu płynęło ogromne morze, przezwane Herodotowem od imienia historyka starogreckiego, który pierwszy o niem wspomina. Jako resztki owego wielkiego wodozbioru pozostały: Kniaź - Żyd jezioro, objętości 20 mil. kwadrat. i jezioro Pohoskie, mające 9 mil. kwadrat.

Wiosną, jesienią, a nawet latem po długich ulewach, całe niemal Polesie stoi pod wodą i znów na chwilę zmartwychpowstaje dawno umarłe morze Herodota — jeno bardziej urozmaicone. Komunikacja lądowa odbywa się wtedy częstokroć łodzią lub wozem drabiniastym „na bronach“ i staje się niezmiernie utrudnioną.

Wspaniały widok tworzą szerokie przestrzenie wodne, pośród których czernieją zdala drzewa i wyżej położone siedziby ludzkie, prawdziwe wyspy w tym czasie. Po opadnięciu wód wiosennych oczom widza ukazują się malownicze okolice, pełne zieleni i kwiecia: podłoże lasów i kobierce łąk okrywają się wprędce mnóstwem konwalji, storczyków białych, żółtych azalji pontyjskich. O ile stosunkowo ubogą jest flora, o tyle słynie z bogactwa fauna. Puszcze poleskie obfitują w różnego rodzaju zwierzynę, jak niedźwiedzie, „łosie-rogale“, sarny, rysie, głuszce, cietrzewie, puhacze, orły itp. A o zwykłej zwierzynie, napotykanej gdzieindziej, niema co i mówić: na błotach Polesia gnieżdżą się niezliczone chmary kaczek dzikich, w więcej suchych miejscach przesuwają się stada dzików, myszkują znani nam dobrze rabusie — wilki i lisy. Z płazów, oprócz wężów, żmij, jaszczurek, znajdują się żółwie. Dawniej kraj ten był jeszcze bardziej błotnisty. Z biegiem czasu poczęto osuszać mokradła. Inicjatywa wyszła od Polski. Za zaczątek pracy w tym kierunku uważać należy wykopanie z polecenia królowej Bony 6-wiorstowego rowu od Pińska do Stetyczowa. W XVIII wieku kopał kanały i budował groble na niedostępnych wertepach książę Michał Ogiński, hetman wielki litewski. Z tych to czasów pochodzi znakomity kanał ogiński. Po upadku Rzeczypospolitej zaledwie w lat 100 rząd rosyjski podjął osuszanie na większą skalę. I tu pracę nad uzdatnieniem gruntów do użytku poprowadził polak — generał Żyliński, który w ciągu 5 lat (od 1874 — 1879 roku) przysporzył rolnictwu 1,275,000 morgów. Obecnie więksi posiadacze sami na własną rękę meljorują swe dobra: biją gościńce, sypią groble, drogi, przekopują kanały. Odzywają się atoli głosy, że kompletne osuszenie Polesia obezwilgotni sąsiednie prowincje, jak Ukrainę, Podole, gdzie i tak od czasu do czasu daje się we znaki posucha.

W zapadłych kątach Polesia nie czuć kultury wyższej. Żyje się tu trybem prapradziadów. Zwyczaje, obyczaje, wierzenia ludności miejscowej są dosyć prymitywne. Chrześcijanizm powierzchowny nie przeszkadza wierzyć w złe duchy, czary i obchodzić staropogańskie uroczystości, jak święto rusałek (Rusaliny). Potrzeb kulturalnych prawdziwy poleszuk nie zna: ubranie przywdziewa z najprostszego samodziału, zamiast obuwia skórzanego nosi chodaki plecione (łapcie), do rozniecania ognia używa hubki i krzesiwa itd. Pism, gazet, książek nie czytuje, bo jest zazwyczaj niepiśmiennym analfabetą. O oświacie wyraża się z pewnem lekceważeniem: „ciepier pisarou i tak mnoha, a hospodarou mało“! I nie można nie przyznać pewnej słuszności temu powiedzeniu. Wszak szkolnictwa wzorowego nie widzi, a styka się wyłącznie z oświatą urzędową, która nie daje najmniejszych wskazówek praktycznych do gospodarowania na roli.

Pracę polesian cechuje brak należytej wytwórczości gospodarczej. We wsi poleskiej traw pastewnych się nie sieje, nie ulepsza się rasy bydła, nie uszlachetnia gatunków zboża. Zboże jest zwyrodniałe, jak również rogacizna. Chłopki poleskie nie umieją wybijać masła, wyrabiać serów najzwyklejszych, pomimo, że trzymają tu gospodarze po kilkadziesiąt (nieraz 90 i więcej) sztuk bydła. Żyjąc przeważnie chlebem, kartoflami, rybą, prosem, mleka mało tu używają i dlatego cieląt nie odłączają od krów: cielę ssie matkę dopóty, aż ta sama je przestanie karmić. Brak postępowej gospodarki powodują w wielu miejscach w znacznym stopniu bagnistość ziemi i trudność komunikacji z cywilizacją. Większa część żywota poleszuckiego upływa w puszczach i łuhach leśnych. Tam poleszuk pasie trzody swoje, pilnuje swych sianożęci, na polankach uprawia zboże, poluje w gęstwinach i zaroślach, podbiera miód z barci, w rzekach łowi ryby „wołoczkiem“ lub więcierzem. Tam też i nocuje często w sąsiedztwie dzikiego zwierza. Tak więc życie rolnicze włościan tutejszych zbliżone jest trochę do okresu myśliwsko-pasterskiego odległej przeszłości naszej. Do osobliwości Polesia należy trzymanie zboża nie w budynkach wiejskich, a w misternie urządzonych stertach na polu. Dziwnym się też wyda niejednemu przybyszowi praktykowany tutaj w olchowo-dębowych puszczach zwyczaj wypędzania w lasy na miesiące ciepłe nierogacizny, która sama tam się pasie i którą zagania się do zagrody dopiero z nastaniem zimy. Lud poleski jest powolny, flegmatyczny, nie zdatny do żadnych operacji handlowo-przemysłowych. Wyjątek stanowią mieszczanie Dawidgródka. Z usposobienia, krwi i charakteru różnią się oni mocno od włościan i mieszczan innych okolic naszych: odznaczają się rzutkością, przedsiębiorczością, prowadzą handel z Królestwem Polskiem, Rosją, Ukrainą, mają tam nawet sklepy i przedsiębiorstwa własne. Nie dość na tem, nawiązują stosunki handlowe z zagranicą.

Osią chłopskiego bytu społeczno-domowego jest żyd. Koło żyda wszystko się obraca. On uważa się za doradcę-przyjaciela w chacie wieśniaczej, dostarcza niektórych rzeczy niewybrednemu synowi Polesia (jak tytoń-machorka, wódka, żelastwo), żeni jego synów i córki zamąż wydaje, znosi mu wszelkie wiadomości krajowe i polityczne, które na swój sposób tłómaczy, radzi w różnych interesach i kłopotach jego — słowem ma mir, posłuch. Przez żyda najskuteczniej załatwia się najtrudniejsze sprawy z chłopami. Żyd też i zarabia dobrze na tej wziętości swojej za pomocą t. zw. handlu zamiennego: jako stały dostawca towaru na kredyt, pobiera zań opłatę w naturze, czem strasznie wyzyskuje swych odbiorców. Być może niesympatyczne to dla nas, że żydzi na Polesiu wywierają tak silny wpływ na lud. Ale stało się to, uderzmy się w piersi, po części z naszej własnej winy. Inteligencja szlachecka przez długie lata nie dbała bynajmniej o to, by zdobyć zaufanie chłopa, by przygarnąć go do siebie i oświecić w sympatycznym dla nas duchu.

Konserwatywnem bezbrzeżnie było Polesie ongi, konserwatywnem w znacznej mierze pozostaje dziś i takiem długo jeszcze będzie. Jednakże przyjdzie kolej i na to dzikie ustronie. I do zakątków najniedostępniejszych wkradną się postęp, cywilizacja i zrobią swoje. I zaginie pierwotne piękno natury; znikną „jak sen marny, te puszcze i mszary“, „zmieni się i wyrodzi zwyczaj ludu stary“, „miejsce błot i mszarów zajmą łany żytnie“, a „...potomkowie prostej poleskiej gromady, zasiędą stół szeroki do bratniej biesiady“ — do biesiady ogólno-społecznej, co ich uświadomi i podniesie do godności obywatelskiej. I stopniowo, (choć zbyt powoli) już zmierza ku temu. Oto pewien wyłom w sennej ciszy kraju tego uczyniły najprzód koleje. Jednocześnie przetrzebiono część lasów, osuszono nieco błot. W mniej zapadłych kątach (w Stolinie, Dawidgródku) pootwierano stowarzyszenia spożywcze; zakładane są tamże towarzystwa pożyczkowo oszczędnościowe, urządzane są wystawy drobno-rolnicze itp. Na zmianę charakteru Polesia wpłynie też wysiedlanie żydów z rozporządzenia władz, rozpoczęte w 1913 r., a także gwałtowna emigracja poleszuków do Ameryki, datująca się od r. 1909.

Stanisław Piwoni.

Ś. p. dr. Czesław Grabowiecki.

Z poniedziałku na wtorek w nocy zmarł w Mińsku znany i zasłużony działacz narodowy ś. p. dr. Cz. Grabowiecki. Korespondent nasz miński nadsyła nam następujące dane biograficzne z jego życia.

Urodził się w r. 1868 w Jekaterynosławiu, gdzie ukończył gimnazjum, studja lekarskie odbył w uniwersytecie w Moskwie, który skończył w r. 1897 i osiedlił się w Kupiszkach, w pow. wiłkomierskim, gdzie też trudnił się praktyką w ciągu lat dwóch. Następnie w celu wyspecjalizowania się w ginekologji spędził lat kilka w klinikach berlińskich, aż wreszcie wrócił do kraju i zamieszkał na stałe w Mińsku w roku 1903.

Zmarł nagle, wskutek rozwiniętej od niedawna choroby sercowej, w nocy z 30 na 31 grudnia.

Ze zgonem ś. p. Grabowieckiego uszczupla się grono ludzi, oddanych pracy ideowej o zabarwieniu wybitnie narodowem.

W ciągu 10 lat pobytu swego w Mińsku zmarły należał do wszelkich organizacji i zawsze gotów był na wezwanie każdej sprawy, która dobro narodowe i społeczne miała na celu. Był jednym z założycieli i czynnych członków zarządu „Oświaty“. Brał czynny udział w akcji politycznej w latach 1905—6, tudzież wyborczej.

Jego zasługą jest wydanie pierwszego „Kalendarza Mińskiego“ na rok 1907. Kalendarz ten wyczerpany i stanowiący dziś już rzadkość bibljograficzną, jest zarazem pierwszą książką polską wydaną w Mińsku.

Zaraz po przyjeździe do Mińska założył tu szkołę akuszeryjną, która istniała lat 8, wspólnie zaś z doktorem M. Obiezierskim lecznicę ginekologiczną, istniejącą do dziś dnia i mającą niepoślednie znaczenie w rozwoju naszego społeczeństwa.

Zmarły osierocił żonę Anielę z Zawadzkich oraz dwoje dzieci.

Szczery żal i szacunek towarzyszy do grobu zgasłemu działaczowi polskiemu.

W żalu tym i współczuciu dla rodziny łączy się też z przyjaciółmi zmarłego i redakcja naszego pisma.

Informacje i pogłoski.

Własność ziemska na Litwie.

P. Amanda (córka Edwarda) Jansonowa, na skutek powtórnej swej prośby, uzyskała pozwolenie na odkupienie od spadkobierców hr. Stenbok-Fermora dóbr t. zw. instrukcyjnych Wobolniki w pow. poniewieskim.

Przed zjazdem rejonowym rosyjskiej Izby Eksportowej.

Wskutek zbliżającego się terminu zjazdu, w mieszkaniu sekretarza zarządu biura organizacyjnego dr. A. Domaszewicza (Gimnazjalny zauł. 4. Tel. 12-50) rozpoczęły się regularne zajęcia kancelaryjne nad przygotowaniem przyszłego zjazdu. Wszelkie informacje dotyczące owego zjazdu można otrzymać we wskazanej kancelarji od 5—8 godz. wiecz. Adres dla korespondencji listownej z zarządem biura pozostał uprzedni: Wileńskie Tow. rolnicze, Wilno — Zawalna 9.

Pieniądze można nadsyłać pod adresem: Prywatny wileński bank Handlowy — rachunek bieżący zarządu biura dla zwołania zjazdu rejonowego rosyjskiej Izby Eksportowej Nr. 1532—Wilno.

Sprzedaż działek włościańskich.

Bank włościański wystawia na licytację przeszło 40 działek włościańskich w pow. wileńskim, wilejskim, dziśnieńskim, lidzkim, oszmiańskim, święciańskim i trockim, w różnych terminach marca r. b., za nieopłacenie terminowych ratówek.

Sądy dla małoletnich.

Od 1 (14) b. m. otwarto dwa nowe sądy dla małoletnich — w Warszawie i Kijowie. W ten sposób sądy dla dzieci funkcjonować będą dopiero w pięciu miejscowościach państwa.

Umarzanie spraw służbowych.

W ostatnich czasach na mocy rozporządzenia prokuratorów i sędziów śledczych—umorzono kilkanaście spraw wytoczonych przeciwko urzędnikom za nadużycia służbowe. Z tego powodu ministerjum spraw wewnętrznych wydało specjalny okólnik do zarządów gubernjalnych, zwracający uwagę, iż umorzenie śledztwa karnego przeciwko urzędnikom państwowym i oddanie ich pod sąd zależy tylko od zarządów gubernjalnych. Wobec tego prokuratorzy i sędziowie śledczy nie mają prawa samodzielnego umarzania spraw podobnych bez odnośnej uchwały zarządów gubernjalnych.

Mianowania noworoczne.

Ogłoszono listę członków Rady państwa z mianowania: pozostali na niej wszyscy poprzedni członkowie; z nowych zostali członkami Rady państwa — min. spraw wewn. M. A. Makłakow i minister marynarki Grigorowicz.

W drugim departamencie na miejsce zmarłego Pichny — został mianowany von Ekespare.

Prezydjum Rady państwa zostało bez zmiany — pp Akimow i Gołubiew

Naogół w roku obecnym mianowania noworoczne nie mają poważnego znaczenia, pozostawiają kompletny status quo ante.

Dymisja Kassa.

„Riecz“ donosi, że minister oświaty Kasso w tych dniach opuszcza swe stanowisko. Jako powód podają ogłoszone przez prasę szczegóły zajścia na tle osobistem w gabinecie jednej z restauracji petersburskich.

Listy do Redakcji.

Z powodu „Zbożnych Życzeń“.

Z powodu mego wystąpienia na zebraniu ogólnem Kowieńskiego Towarzystwa Rolniczego w dniu 3-go listopada s. b. w Nr. 48 — 49-ym „Przeglądu Wileńskiego“ zlekka mię zwymyślano od „żubrów“ i, podkreślając moje stanowisko jako „domorosłego“ ekonomisty, wyrażono żal, że moje „niepotrzebne bałamuctwo“ nie spotkało się z należytą odprawą.

Dla usprawiedliwienia swego przed

VETO.

2)

A JEDNAK...

— Niech będzie, że admirator. Warto. Prawda panie Antoni? — zwrócił się do przechodzącego starego kawalera Wojsztara.

— Co takiego? — spytał tenże kwaśno.

— Ot tu panie obgadują panią Hrudzieńską aż miło, to chodźże pan bronić, wszak zawsze śpiewasz jej pochwały.

— Ot, daj pan spokój. Głowę ja mam do tych żartów w takie czasy— nudnym tonem odparł, machając ręką i powlókł się dalej, ścigany dyskretnemi drwinkami pań.

Nagle ruch jakiś powstał przy drzwiach, kędy panowie spoglądali wciąż na drogę, gawędząc bez ożywienia. Ślizgając się po parkiecie, pan Walerjan, rzuciwszy żonie „jedzie, marszeciu, jedzie“, potoczył się w stronę przedpokoju, a za nim kilku panów ze starannie zaznaczoną nonszalancją, uważaną za dobry ton. Panie zakręciły się na fotelach, zerkając w lustra, poprawiały trochę nerwowo suknie i włosy, pani Złogowska dojadała szybko konfitur.

— Państwo nas tak zaskoczyli tem zaproszeniem, że doprawdy, przyjechaliśmy ot, jak kto stał, po codziennemu... teraz nie bardzo to przyjemnie... pani Hrudzieńska zawsze taka elegancka — dąsały się zlekka, oglądając swe ciemne suknie.

— Ależ ona zawsze czarno ubrana...

— W żałobie? Po kim? Po czem?

— Może po młodości... Panie Marjanie, prawda? można wkładać żałobę po młodości?

W ten gwar, połączony z pewnem niby obojętnem oczekiwaniem, wpadł brzęk janczarów za frontowemi oknami, szmery w przedpokoju i ku otwierającym się drzwiom od gabinetu, poprzedzającego salon, wionęła posuwistym gestem pani Walerjanowa, otaczając ramionami wchodzącą. Pani Hrudzieńska uprzejmie nadstawiła policzek i ścisnąwszy obie dłonie czułej gospodyni, ucałowała w głowę Anetkę, schyloną do jej ręki i miły po francusku powiedziała kompliment. Rozejrzała się w koło, ogarniając wszystkich bez wyjątku grzecznym uśmiechem trochę odosobniającej się wyniosłości. Była to wyniosłość tak subtelnie objawiona, że na pozór mogła się wydać prawie nieśmiałością. Przeczyły jej tylko ruchy umiarkowane, nieomylnie estetyczne, którymi się witała z zebranymi i szła, tłómacząc się z opóźnienia złym stanem dróg, odpowiadała na pytania głosem nizkim, nastrojonym na ciągłą harmonję wyrazów i zwrotów. Światowym ruchem ładnej ongiś kobiety, obracając zlekka głową siwiejącymi okrytą włosami, spoglądała na towarzyszących jej mężczyzn lśniącemi szaro-niebieskiemi oczami, które z nad rasowego cienkiego nosa, z pod ciemnawych powiek miały siłę i pewność siebie. Jej świeża cera blondynki bohatersko się opierała zniszczeniu lat i tylko przy mocno wązkich ustach, zgiętych w łuk, widniało nie jedno przeżyte rozczarowanie, nie jeden żal, kto wie, nie jedno rozrywające ich dystyngowany półuśmiech łkanie.

Gdy zasiadła honorowo na kanapie, mimo lekkiego wesołego oporu, kilka osób naraz zaczęło jej tłómaczyć cel zebrania. W bezładnych słowach, przerywając sobie wykrzyknikami: „czekaj pan, to jeszcze nic“, „ja lepiej powiem“, lub „ależ Paulinie, to do rzeczy nic nie ma“ — opowiadano jej o wszystkich epizodach, zdarzonych ostatnimi czasy we dworach i miasteczkach. Groźba ponura, trwożna wieść z Północy, zawisła nad całą okolicą, przesiąkała ciasno zarosłe bory filtrowała się szparami źle kleconych płotów i fermentowała w chatach zasnutych śniegiem wiosek, by niespodzianie brutalnem echem obijać się o oszklone ganki i froterowane parkiety dworów. Tu i tam wybuchały awantury tak nagłe, bezzasadne na pozór, a nadewszystko niespodziane, często zaś wprost bezmyślne, że nie tylko wprawiały w omamienie najbystrzejszych proroków, ale najzupełniej zbijały z tropu domysły, czego by mogły być zapowiedzią.

— Nie wiemy nic a nic, co nas czeka, proszę pani, tego tak, ot co— zreasumował pogląd ogólny pan Złogowski, rozczesując olbrzymiemi łapami czarniawo-żółte faworyty. — Wszystko może być, ot co — powtórzył z naciskiem, a wnet, by nie tracić chwili, kilka osób skwapliwie podchwyciwszy leit-motyw „wszystko“, snuć zaczęło na nim szybkie tempo warjacji osobistych klęsk. U państwa Hołubów zrabowano tak dokładnie podwał z wódką, że na placu wynikłej przy tem batalji pozostały jeno klepki z rozbitych beczek i kłaki powydzierane kożuchów walczących. U państwa Łackich „chłopstwo“ włazło z fajkami i w czapkach do przedsionka i salonu, wołając słowa tak obelżywe, że ich powtórzyć nie sposób, zresztą nie bardzo się rozumiało, co oni tam wrzeszczeli.

Państwo Złogowscy popisywali się formalnym buntem „ordynarszczyków“, z których żaden od dwóch tygodni nie chciał iść na „okurki“...

— A cóż z nimi robić? Nie idą... zniszczą nas, zginiem — akompanjowała opowiadaniu męża pani Złogowska mdlejącym głosem.

Ponuro kwaśny, senny kutwa pan Antoni Woysztar, wzruszał ramionami, zaznaczając grymasem źle uzębionych ust zdziwienie oraz pogardę dla tak otwartego przyznawania się do swej słabości i obaj z panem Szymonem Mondgird-Janowiczem, dumnym, prawie kniaziem, z mitrą w herbie, bogatym wdowcem, odzywali się głośno, że sobie, żeby tam nie wiedzieć co, dadzą radę z chłopami. Po cichu najzażylsi ich sąsiedzi opowiadali dalszym, że pana Woysztara obito dotkliwie w lesie, gdzie mu bez ceremonji cięto towar, a do mitry w herbie strzelono przez okno kabinetu i tylko dzięki okienicom i uzbrojonej służbie, zachowuje życie i pewność siebie.

Niecierpliwie i lekceważąco spoglądał na mówiących młody Rajglicz, dumny ze spokoju, który zdołał w ordynacji utrzymać, przerywał wszystkim nieproszonemi radami, nie wywołującemi echa. Najhałaśliwiej, z zupełną dezinwolturą względem otoczenia, perorowała pani Arkadja Dryżnina, biegając od jednych do drugich z wciąż gasnącym papierosem i potrząsając czupryną, srożyła się w gorzkich wymówkach na tchórzostwo mężczyzn i ich brak umiejętności w postępowaniu z ludem. „Ja baba, a jabym nigdy“ — wołała... „żeby mój Ansgary był zdrów, to by to samo mówił, bo choć ja baba“ — słychać było w różnych stronach pokoju jej głos donośny i chrapliwy. Pani Hrudzieńska z zajęciem, uprzejmie słuchała opowiadań, pytała, przyznawała, że to są rzeczy bardzo przykre, wyrażała współczucie, wreszcie zwrócono się do niej:

— A u pani cicho? Nic się nie stało?

— Dosyć cicho — odrzekła żartobliwie — miałam delegacje, groźby, propozycje wycinania lasu, polityczne konferencje... to bardzo zajmujące... Ci ludzie mówią tak ciekawe, nowe rzeczy. Nie przypuszczałam, by w tej klasie mogli mieć tyle wiadomości z polityki, wiedzą wszystko co się dzieje.

— I pani się nie boi? Sama? Kobieta? — pytano.

— Ależ gdzie tam, mnie to bardzo interesuje.

Powiedziała to z tak uśmiechniętą ironją, jakby chciała dać do zrozumienia, że ją to bawi.

— Rozumiem jednak — dodała— że jeśli ktoś jest... nerwowy, lub ma dzieci w domu, to może się trochę niepokoić... Z listu pana Surwiłły zrozumiałam, że mamy się naradzić nad ogólną obroną... Nad... solidarnem zjednoczeniem naszych sił... — mówiła, cedząc trochę słowa, jakby jej trudno było przypominać sobie nowe w mowie wyrażenia. — Więc na czem to ma polegać? Ja chętnie... razem... — skłoniła z wdziękiem głowę okólnym ruchem.

— Chwała Bogu, ja to zawsze mówiłem, że pani z pewnością... — zaskrzypiał drewnianym głosem zawiedły, łysy pan Hołuba, nerwowo przecierając binokle.

D. C. N.

sz. ziemianami kowieńskimi muszę otwarcie oświadczyć, że swoje wiadomości czerpałem od tych rosyjskich ekonomistów, którzy w ostatnich lat dziesiątkach nb. stulecia ostro krytykowali nasz system protekcyjny w imię interesów 86 proc. ludności wiejskiej. Że „fachowy“ ekonomista „Przeglądu Wileńskiego“ ich przeoczył, to chyba da się tem wytłómaczyć, że on ich wprost zaliczył do kategorji „żubrów“!

Ustęp o wpływach agrarjuszów niemieckich w t. zw. „sferach“ może czytelników „Przeglądu Wileńskiego“ wprowadzić w błąd, że cła argarne zostały wprowadzone w Niemczech na mocy jakiejś „Cabinetsordre“—ja zaś wolałem czystą prawdę historyczną, opiewającą, że te cła były uchwalone w Reichstagu przez konserwatystów, centrowców i nacjonalno-liberałów.

Otwarcie jeszcze raz przyznaję, że wolałbym widzieć ugrupowanie partji w Dumie państwowej na gruncie interesów ekonomicznych, niż teraźniejszy zamęt, spowodowany hasłami religijnemi i nacjonalistycznemi, oraz beznadziejnem poszukiwaniem zagubionych dokumentów.

Parafraza znanego hasła: „rolnicy wszystkich narodowości państwa rosyjskiego łączcie się“ mnie nie zastrasza, bo mojem życzeniem jest, żeby to hasło było przyjęte przez ogół naszych rolników.

Sz. ekonomista „Prz. Wil.“ powołał się na prof. F. Conrada, podając jego podział ludności w Niemczech, a mianowicie: ludność miejska 57,4 proc., zaś wiejska 42,6 proc. Mea culpa! bo przeoczyłem, że będą niezbędne „verba magistri“ — zatem powołuję się na takowe. Wywód mój tyczący odsetek 70 i 30 oparty jest na danych przez Fr. Oppenheimer'a w jego „Die sociale Frage und der Socialismus“ (wydanie r. 1912-go). Wyrokowania zaś, kto jest nieomylny: czy Conrad, czy Oppenheimer — ja się stanowczo nie podejmuję, bo to jest kwestją zaufania!

Szanowni czytelnicy „Kur. Litewskiego“ zechcą mi wybaczyć, że zająłem im odrobinę czasu gadulstwem „nie fachowego“ lecz wprost „domorosłego“ ekonomisty i postaram się więcej nie wracać do tak niebezpiecznej dla mnie polemiki.

Ignacy Sokołowski.

PS. Zamieszczając list niniejszy, uważamy za konieczne zaznaczyć, że ze stanowiskiem autora bynajmniej się nie zgadzamy. Nie uważamy ani interesów klas miejskich za tak przeciwstawne z interesami klas wiejskich, ani interesów rolników z całego państwa za tak solidarne, jak to utrzymuje p. Ignacy Sokołowski. Są zresztą ustępy w jego liście nie zupełnie dla nas zrozumiałe, jak np. o „naszym“ systemie protekcyjnym. Red.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— **Kalendarzyk.** Dziś, w piątek — św. Makarego Op., Martynjana B.; wedł. now. st. — św. Pawła I Pustelnika. Jutro — św. Daniela M., Genowefy P.; wedł. now. st. — św. Marcellego P. M., Otona M.

— **Temperatura.** O godz. 1 w nocy termometr Reaum. wskazywał —1°.

STOWARZYSZENIA.

— **Dla Bibljoteki im. Wróblewskich** w grudniu złożyli następujące dary pp.: Stefanja Baniewiczówna 19 t. i 1 rycinę; Michał Birżyszko 1 broszurę i 1 czasopismo; Helena Butkiewiczówna 1 t. i 1 dyplom maltański; Emma Dmochowska 1 swoją pracę; Konrad Niedziałkowski 2 t.; Redakcja „Przeglądu Wileńskiego“ 1 t., 3 czasopisma i druki ulotne; Michał Brensztejn 36 broszur i 1 czasopismo; Stanisław Korwin 15 t., oraz 13 zeszytów albumu Bułhaka; Stanisław Sadkowki 3 t., 1 czasopismo, 1 rycinę i 3 fotografje; Witold Sławiński 5 broszur i Teresa Zakrzewska 7 broszur.

Komitet Bibljoteki składa ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Kanalizacja i wodociągi.** W roku bieżącym kanalizacja ma być przeprowadzona na ulicach następujących: Rudnickiej, Świętostefańskiej, zaułku Żandarmskim, Wielkiej, Sierocej, Ostrobramskiej, Arzamaskiej, Świętojerskiej, Wileńskiej, zaułku Junkierskim, Prowentowej, trakcie Trockim, Sadowej, Kaukaskiej, Połtawskiej, Kijowskiej, zaułku Świętostefańskim, Uglickiej, Szopenowskiej, Kazańskiej, Sądowej, Chersońskiej, zaułku Górzystym, Gubernatorskiej, Sołdackiej i Szpitalnej.

Rury wodociągowe mają być położone: na ul. Świętojerskiej, Zawalnej, Kazańskiej, Kamiennej, Konnej, Dominikańskiej, Wielkiej, Białostockiej, Kijowskiej, Rosie, Antokolskiej (do Nadbrzeżnej), Niemieckiej, zaułku Policyjnym, Botanicznej, Wileńskiej, Witebskiej, zaułku Górzystym, Szpitalnej, zaułku Żandarmskim, Zakretnej, Kaukaskiej, placu Katedralnym, Miljonowej, Monasterskiej, zaułku Kwiatowym, Moskiewskiej, Nadbrzeżnej, Połtawskiej, Prowentowej, Preobrażeńskiej, Rudnickiej, Rzecznej, Siemionowskiej, Świętostefańskiej, Suworowskiej, Chersońskiej, zaułku Junkierskim.

TEATR, MUZYKA I SZTUKA.

— **Z teatru polskiego.** Dziś po raz ostatni w tym sezonie przepiękne arcydzieło Rostanda „Romantyczni“. Wystawa tej uroczej komedji wielkiego twórcy „Orlątka“ zdobyła sobie w Wilnie niezwykłe uznanie publiczności. Wprost prześliczne dekoracje, pełen wykwintu humor słoneczny, jakim opromienił autor swój utwór, nowe kostjumy, barwne tło, śliczna ilustracja muzyczna, daje całość godną ze wszech miar widzenia, która czaruje i niepozwala zapomnieć długo o sobie.

Jutro po południu o godz. 4 na przedstawienie dla młodzieży daje dyrekcja prześliczne „Jasełka“. Ponieważ „Jasełka“ po południu grane więcej nie będą, to też młodzież powinna skorzystać ze sposobności by ten przepiękny utwór zobaczyć. Ceny zwykłe.

Wieczorem premjera wesołej, dowcipnej komedji karnawałowej M. Bałuckiego „Dom otwarty“ z J. Strycharskim jako nieporównanym Fujarkiewiczem. Zabawne sytuacje, wesoła treść stawiają komedję tę w rzędzie niezwykle miłych. Wieczór spędzić można nader przyjemnie wśród śmiechu i wesołości. Reżyseruje p. Orliński.

W poniedziałek po południu po cenach najniższych komedja żołnierska „Towarzysz pancerny“. Rzecz dzieje się w XVII wieku.

— **Z „Lutni“.** Bal „Lutni“ w d. 6 (19) b. m. w sali Miejskiej, widocznie odbędzie się z licznym udziałem gości—zamówienia na bilety napływają raźno.

Wieczór rozpocznie dział koncertowy, na który złożą się popisy chóru pod przewodnictwem p. Leśniewskiego, orkiestry p. Salnickiego. Z solistów wymienić można p. Łodzińską, rzadko bardzo ukazującą się na scenie, która wypowie, między innemi, „Mazura“ Balińskiego oraz p. Lisiewicza, który satyrami Rodocia rozweselił.

Komedja w 1 akcie p. t. „Po drodze“ M. Gawalewicza, reżyserowana przez A. Kliszewskiego, zakończy dział koncertowy. Bilety już nabywać można od 7—9 wieczorem.

W najbliższym czasie wystawioną będzie opera Humberlinka „Jaś i Małgosia“, przystosowana do sił i środków „Lutni“ i reżyserowana przez St. Boguckiego, który też udział weźmie w wykonaniu opery.

— **W lokalu szkoły artystycznej p. Rybakowa** (Zawalna 21—3) została otwarta wystawa prac uczni tej szkoły. Kilkaset prac węglem, pastelami, akwarelą i olejnemi farbami składa się na dowód bardzo dobrego kierunku i sumiennej pracy kierownika szkoły.

— **Koncert p. Skalskiej.** D. 6 (19) b. m. w sali Szkoły Muzycznej (plac Katedralny 4) odbędzie się koncert p. Ludwiki Skalskiej utalentowanej uczenicy moskiewskiego konserwatorjum, przy udziale innych artystów.

ZABAWY.

— **Bal „Ogniwa“** studentów ryskich odbędzie się d. 4 (17) st. w salonach klubu Szlacheckiego. Początek o godz. 9 i pół wiecz. Zapisy na zabawę tę idą bardzo żywo i powodzenie zabawy jest zapewnione.

Gospodyniami i gospodarzami są:

Panie: Wilhelmowa Dünhejm-Brochocka, Emilowa Budrewiczowa, Konradowa Huszczowa, Wacławowa Kłokocka, Janowa Klottowa, Marja Zyndram - Kościałkowska, Kazimierzowa Kulesińska, Edmundowa Niezabytowska, Edwardowa Römerowa, Ferdynandowa Ruszczycowa, Leonowa Sumorokowa, Onufrowa Swolkieniowa, Edwardowa Swolkieniowa, Zofja Budrewiczówna, Helena Zyndram-Kościałkowska, Zofja Zyndram-Kościałkowska, Halina Połońska, Marja Swolkieniówna.

Panowie: Wojciech Baranowski, Emil Budrewicz, Marjan Zyndram-Kościałkowski, Jarosław Kozaryn, Jan Klott, Józef Kozakowski, Konrad Niedziałkowski, Edmund Niezabytowski, Bohdan Połoński, Józef hr. O'Rourke, Ferdynand Ruszczyc, Aleksander Rouck, Karol Salmanowicz, Wiktor Szachno, Kazimierz Szmigiero, Andrzej Tupalski, Stanisław Trzeciak, Michał Węsławski, Ryszard Kiewlicz, Stanisław Miecznikowski, Józef Lewart-Lewiński, Antoni Latoszyński, Michał Stankiewicz.

— **Z Resursy rzemieślniczej.** W poniedziałek dnia 6 (19) stycznia w sali „Passaż“ odbędzie się wieczorek rzemieślniczy. W dziale koncertowym odegraną będzie znana z przepięknych swojskich melodji „Wiązanka“ Osmańskiego, następnie będzie deklamacja i gra na mandolinach.

Przed wieczorkiem o godz. 4 po poł. urządzoną będzie choinka dla dzieci. Bilety nabywać można w księgarniach W. Makowskiego i „Kultura“, w Resursie rzemieślniczej i u członków zarządu.

RÓŻNE.

— **Z rozkazu policmajstra.** Policmajster wileński w swoim rozkazie dziennym z dnia 2 (15) stycznia poleca komisarzom policji, by mieli baczenie, aby programy koncertowe w restauracjach Szumana i w ogrodzie Szwajcarskim kończono o godz. 3 w nocy, kabaret zaś może trwać do godz. 5 rano. Po godz. 5 restauracje te powinny być zamknięte.

— **O naczynia do sprzedaży nafty.** Urząd kontrali naczyń i wag wydał rozporządzenie, aby z d. 1 (14) kwietnia r. b. wszyscy handlujący naftą zaopatrzyli się w miary według systemu metrycznego ½-litrowe, litrowe, dwulitrowe i 10-litrowe, które to miary mają zastąpić używane przez nich dowolne miary dla sprzedaży nafty, jedno i dwufuntowe.

— **Fenomenalny malec.** Bawi w Wilnie fenomenalny malec, siedmioletni Włodzio Zubrzycki, który istotnie wykazuje niezwykłe zdolności mnemoniczno - matematyczne. Chłopczyk ten czyniący wrażenie najnormalniejszego dziecka w jego wieku, mnoży w myśli wielocyfrowe liczby na wielocyfrowe bez najmniejszej omyłki, rozwiązuje najtrudniejsze zadania w dziedzinie czterech działań arytmetycznych, oprócz tego również momentalnie odpowiada na wszelkie zapytania co do faktów i dat historycznych. Włodzio Zubrzycki produkować się będzie w kinematografie „Bronisława“ a dziś o godzinie 4 po południu odbędzie się tam seans fenomenalnego malca, wobec przedstawicieli prasy i pedagogów. Wstęp na dzisiejszy seans popołudniowy dla wszystkich osób mających styczność z pedagogiką bezpłatny.

WYPADKI.

— **Ofiara własnej nieostrożności.** We wtorek straż ogniowa, podążająca na pożar, na ul. Dominikańskiej najechała na jakiegoś mężczyznę w wieku lat około 50, który poniósł śmierć na miejscu. Nazwiska nieostrożnego przechodnia dotychczas nie ustalono. Zwłoki odesłano do kostnicy.

— Pożary. Dnia 31 grudnia (13 stycznia) około godz. 11 wiecz. właściciel sklepu z instrumentami muzycznymi przy ul. Wileńskiej w d. Nr. 5, Szymon Szawedajc, napalił w piecu i, zamknąwszy sklep, wyszedł. Po upływie półtorej godziny wybuchł z tej przyczyny pożar. Przybyła straż ogniowa niebawem ogień stłumiła. Wiele instrumentów muzycznych zostało uszkodzonych. Zawartość sklepu była ubezpieczona na sumę 6.000 rb.

Dnia 1 (14) stycznia około godz. 6 wiecz. w d. Nr. 42 Arsenjusza Pimonowa przy ul. Świętojerskiej wybuchł pożar, który strawił część strychu. Ogień ugasiła straż ogniowa. Ani przyczyny pożaru, ani wysokości strat dotychczas nie ustalono.

Również we środę o godz. 5 wiecz. wybuchnął ogień w domu Nr. 64 przy ul. Antokolskiej, własn. kupca Lewinsona. Szkody obliczono na 2,500 rb., obok tego ucierpiały i ruchomości ubezpieczone na sumę 7 tys. rubli.

Oprócz powyższych, w ciągu ostatnich trzech dni było jeszcze kilka innych pożarów pomniejszych, wywoływanych najczęściej t. zw. odegrzewaniem rur wodociągowych po strychach domów.

— **Obrazek rodzajowy.** Pewna służąca, prawdopodobnie wskutek nieporozumienia ze swoimi pracodawcami, zażądała od nich paszportu, który leżał w zamkniętej komodzie, od której klucze zgubiono. Spotkawszy się na razie z odmową, uciekła się do interwencji stójkowego posterunkowego, który wszedł do mieszkania i w grubjański sposób zaczął domagać się paszportu.

Z tego powodu w ostatnim rozkazie dziennym policmajstra czytamy: „skazując stójkowego K. (wyż. wymienionego) na karę grzywny 2 rb., polecam pp. komisarzom wpłynąć na stójkowych, by ci się nie wtrącali do spraw, nie wchodzących w zakres ich kompetencji“.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** We czwartek około g. 1 po poł. w hotelu „Kontynent“ przy ul. Niemieckiej zamieszkały tam od 5-ciu dni Salomon Tarszys, w wieku lat 26, spowodował strzał z fuzji myśliwskiej systemu „Berdana“. Cały nabój śrutu trafił w brzuch T. Pogotowie ratunkowe odwiozło go w stanie groźnym do szpitala Żydowskiego.

— **Pogotowie ratunkowe** w dniu onegdajszym było czynne w 11 wypadkach, we wczorajszym w 25, z tego 9 wyjazdów na miasto i 27 opatrunków na stacji Pogotwia.

— **Przyjechali do Wilna:**

(Hotel St. Georges): ob. Stanisław Chludziński, art. op. Matia Batistini, ks. Leon Skrobejko, ob. Michał Uszakow, bar. Mikołaj Mejdel, ob. Józef Ziembiński, art. Arnold Gurewicz, ob. Marja Timanowska, ob. Anna Staniewiczowa.

(Hotel Europejski): ob. Emiljan Śwido, ob. Piotr Gabszewicz, inż. Piotr Skutkiewicz, ob. Józef Rodziewicz, ob. Franciszek Romanowski, ob. Ignacy Bohdanowicz.

(Hotel Niszkowskiego): ks. Eustachy Jeleniewski, ob. Aleksandra Migłowska, ob. Marja Szymańska, ob. Franciszek Folberski, ob. Antoni Peński, r. st. Edmund Jakowicki, porucz. Ignacy Wyspiański.

PROWINCJA.

MIŃSK.

Θ (M. B-cz). **W „Sokole“.** Czteroaktowa prześliczna baśń fantastyczna p. n. „Madej zbój“, wystawiona w drugie święto Bożego Narodzenia w „Sokole“, ściągnęła liczniejsze, niż dotąd zastępy widzów. Zespół amatorski na ten raz wywiązał się świetnie ze swego zadania. P. Olszewski kreował wyborny typ zbrodniarza w roli Madeja. Niezrównanym był p. Januszkowski w roli Rogatego. Wiernie i z wielkim talentem oddał typ złego ducha-kusiciela, jak również świetną partnerką w roli czarownicy była p. Docenkowa.

Wieczór zakończyła zabawa taneczna, prowadzona z wielkiem życiem przez p. Kowalskiego.

W d. 29 grud. (11 stycznia) na scenie „Sokoła“ ujrzeliśmy „Placówkę“ Prusa.

Θ **Sprawa o krzyż w Rubieżewiczach.** W d. 31 grudnia (13 stycznia) na posiedzeniu mińskiego rządu gubernjalnego rozważano skargę kasacyjną ks. Miłaszewskiego i 13 włościan katolików na wyrok mińskiego zjazdu powiatowego, skazujący ks. M. na areszt dwumiesięczny i włościan na areszt dwutygodniowy za rzekomą „samowolę“ w stosunku do włościanki prawosławnej Hajdukowej, na której gruntach stał krzyż w Rubieżewiczach. Krzyż ten jest również osią głośnej sprawy o profanację krzyża „prawosławnego“, wytoczonej ks. Miłaszewskiemu, p. Łęskiemu i 13 włościanom katolikom.

Θ **Zamiast powinszowań noworocznych na biednych** złożyli pp.: Ludomir Brodowski 1 rb., Feliks Uzdowski 1 rb., Władysław Szystowski 1 rb., St. Zul 1 rb., Witold Wańkowicz 1 rb., ks. Lucjan Żołądkowski 1 rb., Zygmuntostwo Rewieńscy 1 rb., Marja Łappa 1 rb., Konstantostwo Mikulscy 1 rb., Janostwo Offenbergowie 1 rb., Stanisławostwo Sławińscy 1 rb., Władysławostwo Jurahowie 1 rb., Zalescy 1 rb., S. Chrząstowscy 1 rb., J. J. Sławinscy 1 rb., Józefostwo Iwaszkiewiczowie 1 rb., K. Jeśmanowicz 50 kop., J. Mulkiewicz 1 rb., Łapicka z Rawki 3 rb., księgarnia W. Makowskiego 1 rb., Elżbieta Porębska 1 rb., W. Falkowski 1 rb., Henrykostwo Janiszewscy 1 rb., M. Obieziersey 1 rb., Jan Stewoniewicz 1 rb., R. Czarnocki 1 rb., Władysławostwo Cywińscy 1 rb., Witoldostwo Łopottowie 1 rb., E. Jeśmanowie 1 rb., Czesław Malinowski 1 rb., Witoldostwo Janowscy 2 rb., Stefan Bielonowicz 1 rb., Saulewicz 2 rb., Dziekońscy 2 rb., H. Niesłuchowscy 1 rb., W. Raczkiewiczowie 1 rb., Kazimierz Holecki 1 rb., Józef Dulewicz 1 rb., Wiktorja Hrehorowiczowa 1 rb., Starzycki 1 rb., Aleksandrostwo Butlerowie 1 rb., A. Hundzisowie 1 rb. 50 kop., Konstantostwo Jabłońscy 1 rb., Wendorff 1 rb., W. Staroniewicz 1 rb., J. Grajewski 1 rb., W. Pąkciński 1 rb., Obrycki 1 rb., S. Trenka 1 rb., W. Dworzaczkowie 1 rb., L. Sobotkowski 1 rb., A. Czekotowska 1 rb., Czerkiewiczowie 1 rb., Hryniewski 1 rb., Sieradzki 1 rb., Hutorowicz 1 rb., Ancuta 1 rb., E. Reńscy 1 rb., Staniszewska 1 rb., Grabowieccy 1 rb., Zapolski Downar 1 rb., T. A. Adamowiczowie 1 rb., Z. Br. 1 rb., d-r F. Kieniewicz 1 rb., Aleksandra Zaf 1 rb., W. Osiecimscy 1 rb., W. Porzecka 1 rb., B. Inus 1 rb., B. Herman 1 rb., Z. Herman 1 rb., Szumowicz 1 rb., M. Wołłowicz 1 rb., Żyżniewski Olgierd 1 rb., Jelcowie Or. 1 rb., L. i H. Węcławowiczowie 2 rb., W. Juchniewiczowa 1 rb., J. Hłaskowa 1 rb., Wanda Rzecka 1 rb., N. N. 25 kop., Kleccy 1 rb., W. Kotowicz 1 rb., Władysław Łęski 1 rb.

Na naukę język polskiego za pośrednictwem księgarni Makowskiego złożyli pp.: Justyn i Marja Bijołtowscy 3 rb., Michał Rawa 2 rb., Dziwczepolska 2 rb.

═ **Wiłkomierz** (kor. wł.).

Miejskie gimnazjum żeńskie w Wiłkomierzu z prawami dla uczenic, o upadku którego podczas zeszłych wakacji błędna obiegała pogłoska, co bardzo martwiła i niepokoiła rodziców i same uczenice, dziś znowu staje na nogi, bo kryzys już minął, nastąpił zwrot ku lepszemu i jest zupełna nadzieja, że gimnazjum będzie żyć, rozwijać się i zasłuży na uznanie. Pomyślną dla gimnazjum żeńskiego zmianą było zdobycie przez gimnazjum męskie w roku ubiegłym również praw dla uczniów i personelu nauczycielskiego. Stało się to dzięki energji p. O. Ramulowej i uprzejmości pułkownika Butkiewicza. Wakujące posady nauczycielskie jęz. francuskiego i matematyki teraz już są zajęte przez panie: Szukiewiczową, która odbywała studja w Paryżu i przez Jelcynową, która skończyła wyższe nauki matematyki w Petersburgu. Obecnie personel nauczycielski gimnazjum żeńskiego jest samodzielny i zupełnie niezależny od gimnazjum męskiego.

Teraz chodzi o zdobycie praw również i dla nauczycieli gimnazjum żeńskiego, jak to już ma miejsce w gimnazjum męskiem.

Społeczeństwo nasze ma moralny obowiązek czynnego i materjalnego pojarcia uczelni. Trzeba się też spodziewać, że i Zarząd miejski i komitet gimnazjalny, co tak dużo robiły dla gimnazjum męskiego, nie zostawią bez swojej ojcowskiej opieki i bez potrzebnej pomocy na igraszkę losu gimnazjum żeńskiego

Prośby z dokumentami kandydatek do 1, 2, 3, 4 i 5 klasy są w dalszym ciągu codziennie przyjmowane w kancelarji gimnazjum. Egzamin dla wstępujących na drugie półrocze zacznie się w d. 7 (20) stycznia. **R.**

═ **Ozurzyn, gub. mińska** (kor. wł.).

W d. 23 grudnia zmarł w wieku lat 36 lekarz ś. p. Henryk Zawadzki. Od kilku lat zajmując posadę ziemskiego lekarza, w głuchej miejscowości Polesia, swoją gorliwością i poświęceniem zyskał powszechny szacunek. Dowodem jego bezinteresowności jest fakt, że mimo znacznej praktyki, nie pozostawił funduszu wystarczającego na pogrzeb.

Zmarł, jak żołnierz na posterunku, zaraziwszy się plamistym tyfusem od swego pacjenta. Na jednym z wieńców, złożonych na grobie jego, znajdował się wiele mówiący napis: „Życie swe oddałeś za zdrowie nasze“.

Mimo namów krewnych i przyjaciół, nie chciał przenieść się do wielkiego miasta, całkowicie poświęcając się na usługi głównie ludu w zapadłym kącie Polesia.

W szpitalu swym, był wzorowym gospodarzem, pracował bezinteresownie, często w nocy nikogo nie budząc odwiedzał swych chorych. Wiele operacji, bardzo poważnych, dokonał w swym szpitalu, dla ludzi biednych, a nie było przykładu, aby dokonana operacja miała złe następstwa.

Pacjent.

Z Królestwa

× **Z prasy polskiej.** W Warszawie ukazał się pierwszy numer pisma tygodniowego p. t. „Złoty Sztandar“. Pismo jest bardzo odpowiednie dla mieszkańców wsi i miast, kosztuje z przesyłką 4 rb. rocznie. Adres: Aleje Jerozolimskie 72.

× **Ryby prasowane.** Rybacy rostowscy, zasilający rybami rynki całego Królestwa, wprowadzili nowość w ekspedycji towaru. Ryba dońska, przysyłana obecnie, jest mrożona pod ciśnieniem 10 atmosfer. System ten, praktykowany w Ameryce, daje na rynku odbiorczym towar zupełnie świeży i tańszy, gdyż zmniejsza ilość wody przy prasowaniu i obniża stawkę taryfową.

× **Zajście z biskupem marjawickim.** Chwilowy pobyt biskupa marjawickiego, Jana Kowalskiego, w Łodzi, dał powód sfanatyzowanym marjawitkom do skandalicznego zajścia ulicznego. Podczas odprawianego nabożeństwa w kościele marjawickim, na cmentarzu, okalającym kościół oraz ulicy zgromadziły się tłumy wyznawców marjawityzmu. Kilkanaście kobiet przebojem torowało sobie drogę, aby zbliżyć się do biskupa Kowalskiego.

Gdy duchowny Kowalski o godz. 3 po południu dążył na nieszpory do kościoła, kilka fanatyczek, na widok biskupa Kowalskiego, zaczęły wołać: „Oto idzie Jezus Chrystus — zbawiciel nasz“, przytem padały plackiem na ziemię, obejmowały kolana biskupa, szarpały sutannę, nie dając mu iść dalej i towarzyszącemu mu djakonowi, duchownemu Gromulskiemu. Zwarjowane kobiety, krzycząc, nawoływały spotykanych po drodze żydów, aby również klękali przed biskupem Kowalskim, mianując go Mesjaszem.

Krzyki i hałasy na ulicy były tak wielkie, iż musiała interwenjować policja, aby uspokoić sfanatyzowane bigotki.

× **Ziemniaki do Niemiec.** Z powodu dotkliwego nieurodzaju kartofli w Niemczech, firmy niemieckie czynią obecnie znaczne zakupy kartofli w Królestwie Polskiem.

× **Obostrzenia na granicach.** Wobec ujawnienia wielokrotnych usiłowań przewozu cennych koronek jedwabnych i biżuterji w „postiszach“ damskiej koafiury, zarząd celny polecił zwracać baczną uwagę na uczesanie dam i w razie wątpliwości poddawać bezwzględnej rewizji osobistej fryzury i uczesania.

Z za kordonu.

§ **Korona polska z XIV w.** Pisma galicyjskie przyniosły wiadomość, że ks. biskupowi-sufraganowi Nowakowi przesłano rzekomo autentyczną koronę polską. Wiadomości tej sfery duchowne zrazu zaprzeczyły i dopiero później potwierdzono ją z dodaniem, że korona ulega chwilowo badaniu przez rzeczoznawców. Tymczasowe oględziny wykazały, że odnaleziono nie zaginięty w r. 1796 djadem koronacyjny, ale koronę sporządzoną do jakiejś specjalnej ceremonji. Składa się ona z czterech ogniw bronzowych w kształcie lilji, wysadzanych siedemnastoma sztucznemi kamieniami i kryształami. Pochodzi z XIV w. i należała prawdopodobnie do króla Władysława Jagiełły.

Znaleziono ją podobno w Królestwie w korzeniach wywróconej wiatrem lipy. Była ona ukryta w zupełnie zardzewiałym szyszaku. W r. 1911 przewieziono ją do Krakowa i przez trzy lata pozostawała w ukryciu. Równocześnie z koroną otrzymał ks. biskup Nowak zapieczętowane dokumenty, których wszakże nie wolno otworzyć przed 1941 r.

§ **Kardynał polak.** W miarodajnych sferach galicyjskich istnieje przekonanie, że na najbliższem conclave w Watykanie purpurę kardynalską otrzyma między innymi ks. biskup Sapieha. Dodać należy, że udzielenie kapelusza kardynalskiego w Austrji następuje na skutek wskazań cesarza.

§ **Pożyczka galicyjska** w kwocie 13 miljonów koron doszła ostatecznie do końca. W d. 8 stycznia n. st. wypłacił tę kwotę bank frankfurcki w całości do rąk zastępców kraju.

Z tych 13 miljonów obrócił wydział krajowy 5 miljonów koron na spłacenie należności skarbu państwa z wzajemnego obrachunku podatków krajowych, resztę zaś na wykupno lombardów oraz na zasilenie kasy krajowej.

§ **Zjazd P. P. S. galicyjskiej.** Socjalistyczny „Vorwärts“ donosi o zjeździe partyjnym galicyjskiej P. P. S., który odbył się w Krakowie. Galicyjska P. P. S. ma 16,000 zorganizowanych politycznie towarzyszów i 30,000 członków związków zawodowych, organizacji kształcących i agitacyjnych. W ostatnich wyborach do rady państwa w Galicji padło na socjalistów około 70 tysięcy głosów. Zjazd partyjny zagaił poseł Diamand. Rozprawy dotyczyły ubezpieczenia społecznego i reformy wyborczej. Uchwalono powiększyć „Naprzód“, Diamnd zakomunikował, że na konferencji P. P. S. z trzech dzielnic wybrano go jako przedstawiciela do międzynarodowego biura socjalistycznego i polecono mu wnieść protest przeciwko uchwale niemieckiej socjalnej demokracji w Jenie przeciwko P. P. S. zaboru pruskiego.

Rzecz charakterystyczna, że głową galicyjskiej P. P. S. stał się w ostatnich czasach żyd, poseł Diamand.

§ **Echa dramatu w Dakowach.** Maciej hr. Mielżyński w więzieniu spowiadał się i komunikował u ojca jezuity. Według źródła najpewniejszego, wyjaśniony obecnie przebieg tragedji był następujący: Mielżyński sam odprowadził Miączyńskiego na piętro do sypialni i sam ułożył się do snu. Drzwi swego pokoju z powodu gorąca pozostawił otwarte. Po godzinie zbudził się i zobaczył światło, zgasił je, sądząc, że służba zapomniała to uczynić, poczem położył się znowu. Po pół godzinie przebudził go szmer, sądził, że to złodzieje, ponieważ przed laty w Chobienicach strzelał już do złodziejów, siedzących dziś jeszcze w więzieniu. Zeszedł więc na dół pałacu, na kurytarzu z szafy wyjął dubeltówkę, którą nabił i przeszedł po ciemku przez jadalnie, salon i dwa saloniki. W sąsiedniej garderobie hrabiny usłyszał głos męski. Wtem klucz w zamku drzwi zgrzytnął, drzwi uchyliły się i Mielżyński strzelił, nie wiedząc do kogo. Ponieważ osoba uciekała strzelił więc raz drugi. Pierwszym strzałem ugodzona hrabina Mielżyńska przeszła przez garderobę i dopiero w sypialni padła na klęcznik. Drugim strzałem ugodzony w serce padł hr. Miączyński. W garderobie sąd znalazł 20 listów hr. Miączyńskiego, wysoce kompromitujących hrabinę. Stwierdzono, że strzelec Miączyńskiego czatował pode drzwiami hr. Mielżyńskiego, czekając, aż uśnie i dał znak panu, że może zejść do hrabiny. Sąd stwierdził, że Mielżyński nie mógł widzieć do kogo strzela. Świadkowie już są przesłuchani. Obecnie Mielżyńskiego badają psychjatrzy. Rozprawy odbędą się w końcu lutego. Prokurator i sędzia usposobieni są przychylnie dla Mielżyńskiego. Administracji dóbr Dakowy Mokre mu nie odebrano.

Z Rosji.

• • **Petersburska bibljoteka publiczna.** Wczoraj, 2 (15) bm., Rosja święciła jubileusz stu lat istnienia petersburskiej bibljoteki publicznej. Stulecie to obchodzono bardzo szumnie i uroczyście. Warto przypomnieć, że Polska, wbrew własnej woli, musiała się przyczynić do tego święta kultury rosyjskiej, tak, że prawdopodobnie bez polskiego „przyczynku“ Petersburg musiałby nieco poczekać na owe święto.

Z okazji jubileuszu „Riecz“ pisała: „Motorem głównym sprawy utworzenia księgozbioru — była inicjatywa prywatna (czastnyj poczin). Jedną z lepszych części dziedzictwa, które przypadło w udziale Rosji po rozbiorze Polski, była wspaniała bibljoteka warszawska, zebrana i oddana do użytku publicznego przez znakomitego znawcę i miłośnika książki, Józefa Załuskiego. Kiedy Warszawa padła pod ciosami Suworowa, zwycięzcy skonfiskowali bibljotekę Załuskiego i przenieśli ją do Petersburga“.

To się nazywa „czastnyj poczin“, trzeba tylko nadmienić, że Załuski wcale nie przewidywał, jakie losy spotkają jego „inicjatywę“. Wiemy, jak przewożono zbiory (przeszło 250 tys. tomów) z Warszawy do Petersburga. Gdy książka nie odpowiadała wymiarom przygotowanych pak, przerąbywano w pół... książkę. W stanie godnym pożałowania „czastnyj poczin“ dojechał do Petersburga, gdzie dopiero w r. 1913 sądzonem mu było stać się głównym fundamentem bibljoteki publicznej.

W r. 1832 wsiąknęły do księgozbioru petersburskiego bibljoteki: puławska Czartoryskich (8 tys. tomów) i warszawska bibljoteka publiczna (około 130 tys. tomów).

Dodać nie zawadzi, że w chwili otwarcia bibljoteki w Petersburgu dział rosyjski liczył zaledwie parę tysięcy tomów.

Dziś bibljoteka zajmuje pod względem ilości zbiorów 3-cie miejsce w świecie.

• • **Prof. Ziernow** nie będzie zatwierdzony przez ministerjum spraw wewn. na stanowisku drugiego pomocnika prezydenta Petersburga.

• • **Sprawa adwokatury petersburskiej.** Wyjaśniają się obecnie szczegóły pociągnięcia do odpowiedzialności uczestników zebrania adwokatury petersburskiej w końcu października, na którem uchwalono głośną rezolucję w sprawie Bejlisa. Według pogłosek, lista pociągniętych do odpowiedzialności adwokatów już jest ułożona, zawiera ona 83 nazwiska. Są tam pp. Sokołow, Pierewierziew, Kierenskij, Wolkensztejn, Gillerson, Bobriszczew-Puszkin, de Plançon, W[illegible]sek, Gabrjałowicz, Berensztam, K. Niedźwiecki i inni.

• • **Zjazd oświatowy w Petersburgu.** Sekcja obcoplemieńcza obradującego w Petersburgu zjazdu oświatowego, jak wiadomo, powzięła szereg rezolucji w sprawie szkół obcoplemieńczych, jak ukraińskich, żydowskich itp. Między innemi na jednem z ostatnich posiedzeń powzięto uchwałę w sprawie szkół litewskich. W uchwale tej powiedziano, że na terytorjum etnograficznie litewskiem szkoła nie powinna służyć za narzędzie rusyfikacji i propagandy prawosławia. Nauczanie powinno odbywać się w języku litewskim. Personel nauczycielski powinien składać się z litwinów, lub osób posiadających język litewski. Koniecznem jest przytem założenie w Wilnie uniwersytetu z katedrami litwoznawstwa. Kierownictwo akcją oświatową na Litwie znajdować się powinno w ręku rad szkolnych, wybieranych przez ludność miejscową.

W tej samej sekcji odczytany został referat Popielajewa o szkołach dla inorodców syberyjskich, Wompiluna o szkołach dla burjatów, Nowgorodcewa i Nikiforowa o szkołach dla jakutów. Referenci domagają się założenia w Jakucku seminarjum nauczycielskiego z językiem wykładowym jakuckim.

Władze wyższe zwróciły już uwagę na prace sekcji obcoplemieńczej i minister Makłakow zapytał listownie prezesa zjazdu, Mamontowa, o ile słusznem jest doniesienie Puryszkiewicza, iż sekcja ta ignoruje program zjazdu, omawiając sprawy znaczenia państwowego.

Senator Mamontow zwrócił się po informacje do prezesa komisji, p. Tumima, który przedstawił dokładny raport, wskazując, iż prace komisji prowadzone są ściśle w zgodzie z programem. Pojedyncze wypadki uchylenia się od porządku dziennego zdarzają się, lecz prezydjum przywołuje mówców do porządku, a ci spełniają rozporządzenia prezydjum.

Naczelnik m. Petersburga zażądał listy członków komisji organizacyjnej zjazdu.

Najważniejsze wiadomości.

Szczegóły w tekście.

Z Krakowa donoszą o znalezieniu korony polskiej (z za kordonu).

W Krakowie **okradziono kościół** Bernardynów (telegr.).

W Poznaniu **zakończono bojkot** „Bazaru“ (telegr.).

Minister Kasso w tych dniach **ma** otrzymać dymisję (inf. i pogl.).

Mianowania noworoczne **nie wprowadziły żadnych zmian w Radzie Państwa** (inf. i pogl.).

Podobno **pogarszają się stosunki** pomiędzy Rosją a Czarnogórzem (wiad. pol.).

W pobliżu Bochum **nastąpił wybuch dynamitu,** są ofiary (na szer. św.).

Podał się do dymisji gabinet rumuński (wiad. pol.).

W Bulgarji **rozwiązano parlament** (telegr.).

W Belgji — **katastrofa kolejowa** (na szer. św.).

Wybuch wulkanu w Japonji poczynił niebywałe spustoszenia, **jest około 100 tys. ofiar** (na szer. św.).

W Nowym Jorku **wielkie mrozy.** Są ofiary (telegr.).

4 medale złote **Nasion** ogrodniczych **Narzędzi**
cennik nowy z kalendarzem wysyłamy bezpłat. **Bracia Chomicz**
Warszawa, ul. Zgoda № 8. Liczne podziękowania za nasiona. Popierajmy firmy krajowe.
705-5

Ostatnie telegramy.

Otrzymane w nocy 2 (15) stycznia.

ŚWIĘTOKRADZTWO.

Kraków. (Wł.) W kościele Bernardynów dokonano kradzieży znacznej ilości kosztownych wotów. Sprawca dotychczas nieujęty.

HR. MIELŻYŃSKI CHORY.

Poznań. (Wł.). Z Grodziska donoszą, że stan zdrowia Macieja hr. Mielżyńskiego pozostawia wiele do życzenia i gdyby bardziej się pogorszył, możliwe jest zwołanie sądu przysięgłych do Grodziska, gdyż przetransportowanie chorego do Miedzyrzeca będzie wyłączone. Prawdopodobnie sąd odbędzie kilka terminów lokalnych na miejscu zbrodni w Dakowach Mokrych.

ZAKOŃCZENIE BOJKOTU.

Poznań. (Wł.). Dziś wszystkie dzienniki tutejsze zamieściły w imieniu redakcji oświadczenie następujące: Mając zapewnienie, że czynniki skoncentrowane dokoła „Bazaru polskiego“, nie lekceważą sobie opinji publicznej, która ujawniła się z okazji znanych zajść sierpniowych i w nadziei, że w przyszłości nie dojdzie do rodźwięku tyle niebezpiecznego dla społeczeństwa polskiego, oświadczamy niniejszem, że uważamy zatarg z Bazarem“ za ukończony i stosunek nasz do niego oparty będzie znowu na dawnych podstawach“.

W PARLAMENCIE AUSTRJACKIM.

Wiedeń. (Wł.). Prezes ministrów, hr. Stügkh, odbył konferencję z przywódcą klubu rusinów, dr. Lewickim. Dzienniki dzisiejsze komentują obszernie wiadomość, że na ostatniem zebraniu w sprawie ugody polsko-ruskiej we Lwowie, doszło do znacznego zbliżenia między rusinami i polakami. Widoki ugody są, zdaniem dzienników, tak dobre, jak nigdy jeszcze dotychczas nie były.

SPRAWY ALBAŃSKIE.

Wiedeń. (Wł.) W tutejszych kołach dyplomatycznych utrzymują, że termin wyjazdu ks. Wieda do Albanji jest jeszcze zupełnie nie określony, ponieważ sprawa pożyczki albańskiej przedstawia się dotychczas wielce niepewnie. Także sprawa kolei albańskich wywołuje w Niemczech różne wątpliwości. Niemcy wogóle — jak tu mniemają — nie życzą sobie, aby życie gospodarcze i finansowe Albanji dostało się wyłącznie pod wpływy Austrji i Włoch i dążą do tego, aby i dla siebie zarezerwować odpowiedni głos w tych dziedzinach.

NOWE POWIKŁANIA W AUSTRJI.

Wiedeń. (Wł.) Sytuacja parlamentarna wikła się ponownie, ponieważ frakcja chrześcijańsko - społeczna nie chce uznać kompromisu w sprawie podatkowej.

W komisji budżetowej obstrukcja

trwa w dalszym ciągu. Poseł Praszek przemawia już od 10 godzin.

MOWA KORFANTEGO.

Berlin. (Wł.). Na wczorajszem posiedzeniu sejmu pruskiego zabrał głos poseł Korfanty, wywodząc, że sytuacja finansowa Prus nie jest wcale tak świetna, jak chce ją przedstawić minister skarbu. Również położenie gospodarcze nie rysuje się w kolorach tak różowych, o czem świadczyć mogą tysiące robotników bez pracy. Mówca w dalszym ciągu podkreśla niektóre pozycje etatu, przeznaczone dla gnębienia polaków, krytykują samowolę policyjno-wojskową i dowodzi, że wojsko w Prusach uprawia własną politykę i tworzy rząd w rządzie. Poseł korfanty przechodzi następnie do omawania funduszu t. zw. dyspozycyjnego, który, zdaniem jego, przedstawia się bardzo tajemniczo. Charakterystyczne jest, że z funduszu tego opłacani są ci, którzy zmieniają nazwiska polskie na niemieckie. Tego rodzaju osobistości nazywa Korfanty wyrzutkami moralnymi społeczeństwa.

Berlin. (Wł.). Wrażenie mowy Korfantego jest bardzo silne i w partjach hakatystycznych wywołało konsternację. Korfanty zarzucił rządowi i konserwatystom ścisły sojusz z ukraińcami, praktykującymi mord polityczny; wykazał, że hakatyści popierają małorusinów i litwinów przeciwko rządowi rosyjskiemu i polakom.

ZAMACH NA JENERAŁA TURECKIEGO.

Paryż. (Wł.). Na byłego posła tureckiego w Sztokholmie Szeryfa-baszę dokonano nieudatnego zamachu. Śledztwo, przeprowadzone w sprawie zamachu na Szeryfa-baszę, stwierdziło, iż inspiratorem projektowanego zabójstwa był szwagier Szeryfa wielki wezyr.

ROZWIĄZANIE PARL. BUŁGARSKIEGO.

Sofja. (Wł.). Sobranje odmówiło rządowi prowizorjum budżetowego, poczem Radolsawow odczytał ukaz królewski, rozwiązujący Izbę.

STREJK KOLEJOWY.

Lizbona. (P.). Zastrejkowali pracownicy kolejowi. Ruch pociągów jest utrudniony.

NOMINACJA GEN. LIMANA.

Konstantynopol. (Wł.) Wobec tego, że cesarz Wilhelm mianował naczelnika misji niemieckiej w Turcji, generała Limana, generałem kawalerji, sułtan nadał temuż generałowi rangę marszałka armji tureckiej i głównego inspektora armji.

STREJK W AFRYCE POŁUDNIOWEJ.

Johannisburg. (P.) Kopalnie okoliczne zamknięto. Około izby handlowej stoją kordony policji, zaopatrzonej w bagnety, aby bronić dostępu do izby. Dowódca robotników, Bale, którego policja napróżno usiłowała aresztować, zamknął się w gmachu izby ze swymi przyjaciółmi, zaopatrzywszy się w dostateczny zapas wody i światła. Gmach izby, nad którym powiewa czerwony sztandar, zabarykadowano. Tłum urządził demonstrację w pobliżu izby, lecz był rozpędzony bagnetami.

Stan wojenny wszedł w życie. Ludność obowiązana jest nie wychodzić z domów od 8 wieczorem do 5 rano. Nikt nie może wyjść z miasta bez specjalnego pozwolenia.

Z Kapsztadu donoszą, że na prowincji stan rzeczy się polepsza.

Johannesburg. (Wł.). Policja zarządziła najostrożniejsze środki przeciwko związkom handlowym, których prywódcy zabarykadowali się w swoim lokalu, dobrze uzbrojeni. Policja oblegla dom, w celu wzięcia przywódców pomienionych szturmem i uwięzienia ich przemocą.

WYBUCH WULKANU W JAPONJI.

Tokio. (P.) Wybuchy wulkanu Sikuraszyma trwają w dalszym ciągu. Mieszkańcy okoliczni zbiegli. Przybyły na ratunek statki wojenne. Miasto Kogaszyma, opuszczone przez mieszkańców i doszczętnie zniszczone, jest obecnie pod ochroną wojska. Daje się słyszeć bez przerwy huk podziemny i czuć stałe wstrząśnienia ziemi. W wielu miejscach utworzyły się głębokie szczeliny.

MROZY.

Nowy Jork. (Wł.) Mrozy dochodzą do 28 C. Onegdaj zmarzło na ulicach 180 osób.

Na szerokim świecie.

Trup w koszu. Pod Budapesztem, w kanale Dunaju, znaleziono kosz, w którym znajdował się trup młodej i pięknej kobiety. Śledztwo wykryło, że zamordowaną była artystka kabaretowa z „Orpheonu" w Budapeszcie i nazywała się Eliza Turchanyi. Była ona siostrą znanej aktorki Olgi Turchanyi. Zmarła tak tragiczną śmiercią śpiewaczka, mieszkała w Budapeszcie przy skwerze Małgorzaty.

Sprawców morderstwa ujęto. Są to przedstawiciele t. zw. uprzywilejowanych mętów społecznych. Morderstwa dokonano w celu rabunkowym.

Ślub Kossutha. Były węgierski minister handlu Franciszek Kossuth zaniemógł poważnie i cierpi na osłabienie serca. Miał kilka ataków omdlenia. Istnieje obawa o jego życie. Ponieważ w ciągu przedpołudnia w poniedziałek stan Kossutha pogorszył się bardzo poważnie, burmistrz dr. Barczy w mieszkaniu Kossutha dopełnił jego ślubu cywilnego z Marją hr. Beniowską.

Wybuch dynamitu. We wtorek blizko szybu „Mannsfeld" pod Bochum nastąpił wybuch dynamitu w szopie składowej. Według dotychczasowych wiadomości, 4 robotników znalazło śmierć na miejscu. Siła wybuchu była tak wielka, że poszczególne części ciał ludzkich, oraz strzępy ubrania i kawałki potrzaskanych wozów znajdowano rozrzucone na odległości kilometra. Od ciśnienia powietrza wypadło mnóstwo szyb i zapadło się kilka sufitów w znacznej odległości od miejsca katastrofy. Praca nad uporządkowaniem zrujnowanego terenu potrwa kilka dni.

Rozpędzony wagon. W Belgji wagon naładowany 10,000 kilogramami węgla niewiadomo w jaki sposób ruszył z miejsca i z coraz większą szybkością zaczął się toczyć po pochyłości ku stacji Herzeele. Tam natychmiast zrozumiano, że katastrofa nieunikniona, bo właśnie w tym czasie miał wyjść z tej stacji pociąg.

Maszynista tego pociągu, ujrzawszy rozpędzony z fantastyczną szybkością wagon, dał kontrparę, ale już było zapóźno. Wagon z węglem wpadł na lokomotywę, która uderzywszy w idący za nią wagon, rozbiła go na drzazgi. Następne wagony również uległy zdruzgotaniu.

Maszynista poniósł śmierć wśród szczątków lokomotywy. Piętnastu podróżnych jest ciężko ranionych.

Wybuch wulkanu w Japonji. Agencje telegraficzne otrzymują z Tokjo telegramy, zawierające straszne szczegóły wybuchu wulkanu w Japonji. Katastrofa jest tak olbrzymią, iż nic podobnego nie zdarzyło się od czasów Pompei.

Dotychczas stwierdzono, iż liczba zabitych i rannych dosięga 100,000 ludzi.

Miasto Kagoszyma zrównane prawie z ziemią. Ogień i woda dokonały zupełnego zniszczenia. 64,000 ludzi pozostało bez dachu.

Okrąg, w którym leży wulkan, jest odcięty od reszty wyspy.

Wybuch wulkanu był tak potężny, że kamienie były wyrzucane o 20 kilometrów.

Wypadek w tunelu. Pod Heinerzhagen w tunelu kolejowym zerwały się bodczas budowy toru skały. Jeden robotnik zabity, a 3 jest ciężko rannych.

Merry del Val. Papież zamianował kardynała Merry del Val arcykapłanem bazyliki św. Piotra w Rzymie.

Następca kardynała Rampolli. W kołach kościelnych krążą pogłoski o blizkiej nominacji kardynała Cagiano de Azevedo arcykapłanem bazyliki świętego Piotra. Kardynał Cagiano zajmuje obecnie stanowisko prefekta świętej kongregacji i posuwał się bardzo szybko po szczeblach karjery na dworze papieskim. Przypuszczano powszechnie, że na opustoszałe po kardynale Rampollim stanowisko arcykapłana upatrzono kardynała Merry del Vala. Lecz Ojciec św., nie chcąc, ażeby powstać miało z tego powodu niezadowolenie lub też krytyki, a mianowania jego nie tłómaczono sobie, jako faworyzowania i protegowania sekretarza stanu, wolał upatrzyć zupełnie innego dygnitarza kościelnego na to stanowisko.

Spalone miasto. W poniedziałek przed południem spłonęło prawie zupełnie, liczące 3,000 mieszkańców, miasto Castel Guglielmo pod Rovigo we Włoszech.

Strejk w balecie. Z Nowego Jorku donoszą: Wybuchł tu strejk baletniczek, które nie chciały odnowić kontraktu, obowiązującego je do tańczenia z obnażonemi nogami.

Losowanie

premjówek I emisji z 1864 r.

W ciągnieniu w dniu wczorajszym wygrały:

200 tysięcy, ser. 19830 Nr. 50.
75 tysięcy, ser. 8702 Nr.3.
40 tysięcy, ser. 2291 Nr. 39.
25 tysięcy, ser. 5933 Nr. 1.

Po 10 tysięcy: ser. 16575 Nr. 34, ser. 16233 Nr. 34, ser. 13005 Nr. 41.

Po 8 tysięcy: ser. 1864 Nr. 44, ser. 16844 Nr. 9, ser. 3953 Nr. 9, ser. 18115 Nr. 31, ser. 550 Nr. 39.

Po 5 tysięcy: ser. 9009 Nr. 43, ser. 765 Nr. 5, ser. 19589 Nr. 16, ser. 3707 Nr. 8, ser. 19862 Nr. 31, ser. 16143 Nr. 35, ser. 14499 Nr. 2, ser. 14161 Nr. 15.

Po tysiąc rubli: ser. 3601 Nr. 28, ser. 3744 Nr. 19, ser. 5630 Nr. 46, ser. 10844 Nr. 23, 2401 Nr. 6, ser. 2099 Nr. 31, ser. 5865 Nr. 28, ser. 2182 Nr. 44, ser. 15346 Nr. 18, ser. 5478 Nr. 39, ser. 7314 Nr. 40, ser. 14428 Nr. 14, ser. 17100 Nr. 39, ser. 1702 Nr. 3, ser. 6327 Nr. 9, ser. 12658 Nr. 18, ser. 7900 Nr. 44, ser 16546 Nr. 12, ser. 6720 Nr. 39, ser. 19183 Nr. 50.

OFIARY

złożone w Administracji „Kurjera Litewskiego".

ZAMIAST POWINSZOWAŃ NOWOROCZNYCH.

Na naukę języka polskiego. Władysławostwo Zalesey 2 rb., [illegible]mira i Józef Żukowscy 2 rb.

Na „Powściągliwość i Pracę". H. i K. Wojniccy 3 rb.

Na zakład dla nieuleczalnych im. ks. Czerniawskiego. Antoniostwo Komorowscy 1 rb. Na głodnych. Antoniostwo Komorowscy 1 rb. Na Dom Serca Jezusa. Antoniostwo Komorowscy 1 rb.

Trzy ostatnie ofiary błednie były podane w poprzednim numerze, niniejszem je prostujemy.

GIEŁDA.

Tel. Handl. Ag. Pet.

Petersburg, 2 I 1914 r.

Nastrój dla walorów państwowych stały, dywidendowych mocny, premjówek mocny.

Londyn 3 mies.	—.— czekl.	95.22
Berlin 3 mies.	—.— czekl.	46.41
Paryż 3 mies.	—.— czekl.	37.68
4% Renta państwowa		92.3/8
5% Pożyczka wewn. 1905 r. I em.		103.3/8
5% „ „ „ II „		103.3/8
4% „ 1903 r		105—
4½% „ ros. państw. 1905 r.		97—
5% „ „ „ 1906 r.		102.3/4
4½% „ „ „ 1909 r.		90—
4% Listy zastawne b. szlach		88 3/8
5% „ „		90 5/8
5% premjówka I em. 1864 r.		518.—
5% „ II „ 1866 r.		414.—
5% „ III „ (szlachecka).		345.½

3½% listy zast. b. szlacheckiego kup 82.3/8

4½% obligi miejsk. Tow. kred.: Petersburskiego 91—, Kijowskiego 78— Moskiewskiego ——.

4½% listy zastaw. B-ków ziemsk.: Wileńskiego 85½, Kijowskiego 83—, Moskiewskiego [illegible], Połtawskiego 82½, Tulskiego 86—, Charkowskiego 82½.

Akcje banków ziemskich: Bessarabsko-Taurydzkiego —, Wileńskiego 608—, Dońskiego 620, Kijowskiego —, Moskiewskiego 795—, Połtawskiego — —, Tulskiego — —, Charkowskiego —.

Akcje różnych przedsiębiorstw: Tow. Bakuńskiego 684—, br. Nobel (udziały) 18650 br. Nobel (akcje) 978—, zakł. Małcowskich 285½, zakł. Putiłowskich 122—, Leńskiego Tow kopalni złota 119—, ros. Tow. kopalni złota 70—.

5% Listy zast. Tow. Kred. m. Wilna. 83.50

CENY ZBOŻA.

Doniesienia telegraficzne Ag. Pet.

Berlin, 2 I (w mark. za 1000 kilo).

Pszenica na termin bliższy	słabo	199½
„ „ „ dalszy	„	201¾
Żyto na termin bliższy	„	162¾
„ „ „ dalszy	—	164½
Owies na termin bliższy	„	157½
„ „ „ dalszy	„	159½
Jęczmień ros. dunajski za gotów.		133—135

Petersburg, Holenderska 2 I (w k. za pud).

Pszenica samarska 130 zoł. spok.		109—110
Żyto 117/120	„	—
Owies wołżański niżowy	„	65—67
„ wiacki „	„	65—67
„ zamoskiewny	„	—
Groch pastewny	„	87—90
Krupy „jadryca"	„	—
Siemię lniane 95%	—	—126

Kurs wekla na nowem targowisku miej.

2 (15) stycznia.

Pozostawało: stepowego 60 szt., miejscowego 2 szt.

Dostarczono koleją: stepowego 15 szt., miejscowego — szt.

Przypędzono: 1 szt.

Istniejące od roku 1805
Zakłady ogrodnicze
C. ULRICH
w Warszawie, Ceglana 11,
zawiadamiają, że wyszedł z druku
CENNIK NASION
I NARZĘDZI OGRODNICZYCH
na rok 1914
i na żądanie rozsyłany jest bezpłatnie

E. WENDE i S-ka
KSIĘGARNIA w WARSZAWIE,
Krakowskie-Przedmieście № 9
POLECA
Ostatnie nowości belletrystyczne

PIOTR CHOYNOWSKI
Ruchome Piaski
Sztuka w 3 aktach. Rb. 1.20

ELJAN
Jak Odłamana Gałąź
Powieść współczesna. Rb. 1.40

TADEUSZ KONCZYŃSKI
Ginąca Jerozolima
Szkice powieściowe. Rb. 1.60

Królewna Lilijka
Baśń w 3 aktach. Rb. 1.—

ZOFJA SAWICKA
Sielanka Aktorki
oraz inne szkice i nowele. Rb. 1.60

ZOFJA WÓJCICKA-CHYLEWSKA
Listy do Ciebie
Spowiedź grzecznej dziewczynki. Rb. 1.80

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 71208

Dr. Bengué, 47, Rue Blanche, Paris.
Baume Bengue
WYLECZENIE ZUPEŁNE
PODAGRY REUMATYZMU
NEWRALGII
Cena 1 r. 20 k.
Dostać można we wszystkich aptekach. Oryginalne pudełka opatrzone są różową banderolą z podpisem: 50917

UNIWERSALNA KSIĄŻKA KUCHARSKA
Maryi Ochorowicz-Monatowej
WYDANIE DRUGIE
Cena Rb. 2.80; w kart. Rb. 3.20. w opr. płóc. Rb. 3.60.

...Zważywszy zalety powyższe, tudzież to, że książka zawiera przepisy ze wszystkich działów dospodarstwa kuchennego, w najskromniejszych, jak i w najzasobniejszych domach—gosposie nasze znajdą w niej skarbnicę rad i wskazówek, ze względu zaś na wydanie jej bardzo wytworne, miły **podarek gwiazdkowy.**

...Starsze i doświadczone gospodynie w książce p. Ochorowicz-Monatowej znajdą przeszło 2.100 najrozmaitszych przepisów (z których wiele w naszej kuchni zupełnie dotychczas nieznanych), obszerny dział potraw jarskich, a nadewszystko cenne wskazówki ogólne. Dla młodych jednak, zazwyczaj bardzo czasem zaś całkiem z kuchnią nie obznanych, **książka ta wprost jest nieocenioną.** Pominąwszy już bowiem, że wtajemnicza je zarazem teoretycznie i poglądowo (mnóstwo rysunków w tekście) w najsubtelniejsze arkana sztuki kulinarnej, równocześnie poucza w najbarwniejszych szczegółach o urządzeniu kuchni, nakryciu stołu, przybraniu półmisków, dysponowaniu obiadów, śniadań i kolacji, wartości odżywczej potraw, specjalnych dietach w cierpieniach chronicznych, jednem słowem o tem wszystkiem, co dbała o zdrowie, hygjenę, czystość i estetykę gospodyni wiedzieć powinna, a co dotychczasowe poradniki gospodarcze zazwyczaj pomijały".

SKŁAD GŁÓWNY w księgarni E. WENDE i S-ka
W WARSZAWIE.
Do nabycia we wszystkich księgarniach. 71213

Pensjonat „ZACISZE" w Warszawie
Anieli Szyryn,
Nowogrodzka № 40, róg Nowo-Wielkiej,
Telef. 290-80 i 186-58
tuż przy dworcu Wiedeńskim w głównej dziś dzielnicy miasta.
Urządzenie wytworne. Ceny przystępne.
Kuchnia znakomita. 255

Czyraki, węglik, trądzik, wyprysk i różne choroby skórne
LECZY RADYKALNIE
„Levurine Extractive"
Levurina wyciągowa
COUTURIEUX.
Dawka od 2—10 pigułek dziennie, przed każdem jedzeniem.
Prosimy o skuteczności „Levuriny" poinformować się u swego lekarza.
Sprzedaż główna: Prużan, Ś-to Jerska 15.

ROZKŁAD POCIĄGÓW

Od 18 kwietnia (1 maja) 1913 roku.

Czas miejscowy.

Odchodzą z Wilna.

Do Petersburga
Osobowy 1, 2, 3 kl. 12 13 poł
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 6 35 wiecz.
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 9 46 wiecz.
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 11 25 noc.
„ 1, 2, 3 kl. 11 42 „
„ 1, 2, 3 kl. 12 16 „
„ 1, 2, 3 kl. 12 30 „
Nord-Expres 1 kl. 10 38 wiecz (w czwartki i niedziele)

Do Rzeżycy (Moskwy)
Osobowy 1, 2, 3 kl. 2 36 poł.

Do Dyneburga (Rygi)
Osobowy 1, 2, 3 kl. 9 40 rano
„ 1, 2, 3 kl. 9 — wiecz.

Do Święcian
Osobowy 1, 2, 3 kl. 12 13 poł.
„ (letni) 2 i 3 kl. 4 42 poł.

Do Wierzbołowa
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 5 54 rano
Osobowy 1, 2, 3 kl. 9 45 „
Pośpieszny 1, 2, 3 kl. 11 55 „
Osobowy 1, 2, 3 kl. 3 20 poł.
„ 1, 2, 3 kl. 12 — noc.
Nord-Expres 1 kl. 6 48 rano (w czwartki i niedziele)

Do Warszawy
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 9 25 rano
Mieszany 2 i 3 kl. 4 40 poł.
Osobowy 1, 2, 3 kl. 7 45 wiecz
Pośpieszny 1, 2, 3 kl. 5 34 noc.

Do Mińska (Żłobina)
Osobowy 1, 2, 3 kl. 6 07 rano
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 10 45 „
Osobowy 1, 2, 3 kl. 6 23 wiecz
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 11 54 noc

Do Libawy
Pocztowy 1, 2, 3 kl 6 — rano
Osobowy 1, 2, 3 kl. 1 05 poł.
„ 1, 2, 3 kl. 8 28 wiecz

Do Saren
Pośp. (do Odesy) 1—3 kl. 6 20 r.
„ (do Kijowa) „ 7 13 r
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 2 26 poł
Osob.-tow. 1, 2, 3 kl. 7 17 wiecz
Mieszany 2 i 4 kl. 12 40 noc.

Do Lidy
Mieszany 2 i 3 kl. 10 45 rano
„ 2 i 3 kl. 3 50 poł.

Przychodzą do Wilna.

Z Petersburga
Pośpieszny 1, 2, 3 kl. 5 26 rano
„ 1, 2, 3 kl. 5 44 „
„ 1, 2, 3 kl. 6 06 „
„ 1, 2, 3 kl. 7 01 „
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 8 45 „
Pośpieszny 1, 2, 3 kl. 11 30 „
Osobowy 1, 2, 3 kl. 7 — wiecz.
Nord-Expres 1 kl. 6 38 rano (w czwartki i niedziele).

Z Rzeżycy (Moskwy)
Osobowy 1, 2, 3 kl. 1 50 poł.

Z Dyneburga (Rygi)
Osobowy 1, 2, 3 kl. 8 25 rano
Osobowy 1, 2 3 kl. 11 20 nocy

Ze Święcian
Osobowy 1, 2, 3 kl. 8 25 rano
„ (letni) 2 i 3 kl. 9 32 „

Z Wierzbołowa
Osobowy 1, 2, 3 kl. 8 44 rano
„ 1, 2, 3 kl. 1 46 poł.
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 6 08 wiecz.
Osobowy 1, 2, 3 kl. 8 35 „
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 11 32 nocy
Nord-Expres 1 kl. 10 28 wiecz. (w niedziele i czwartki)

Z Warszawy
Mieszany 2, 3 kl. 9 20 rano
Osobowy 1, 2, 3 kl. 11 43 rano
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 9 08 wiecz.
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 12 20 nocy

Z Mińska (Żłobina)
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 5 11 rano
Osobowy 1, 2, 3 kl. 12 47 poł.
Pośpiesz. 1, 2, 3 kl. 6 36 wiecz.
Osobowy 1, 2, 3 kl. 10 33 „

Z Libawy
Osobowy 1, 2, 3 kl. 5 — rano
„ 1, 2, 3 kl. 9 05 „
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 11 15 nocy

Z Saren
Osob.-towar. 1, 2, 3 kl. 9 30 rano
Pocztowy 1, 2, 3 kl. 4 20 poł.
Mieszany 2 i 4 kl. 7 53 wiecz.
Pośp (z Kijowa) 1—3 kl. 11 09 „
„ (z Odesy) „ 12 06 r

Z Lidy
Mieszany 2 i 3 kl. 8 56 rano
„ 2 i 3 kl. 9 29 wiecz.

KRÓTKA BALLADA.

Wielkiej Litwy stolica,
Wielka taka ulica,
Róg zaułka Świętego Michała,
W wielkim domu z kamienia,
Sklep wielkiego znaczenia; —
Klijentela go dobrze poznała!
Sklep się cały aż złoci,
Od koloru łakci:
Tu konserwy, tam cukry, owoce,
Tutaj leży cud gruszka,
Tam rumiane jabłuszka,
Aż się serce w twych piersiach [łomocel
W moment na twe skinienie
Służba spełnia życzenie, —
Towar dając ogląda dokładnie,
Ręczę że co wybierze
To solidne i świeże.
Żadnych zgnilków do wózka nie [kładnie!
Skąd też proszę Waszeci
Niechaj każdy tam leci,
Po ozdoby na drzewka na Święta,
Bo w największym wyborze
Wszystko znaleźć tu może,
Niech więc adres dokładnie [pamięta

PIOTR ŁAWIŃSKI
Wielka 20. Telef. 15-40.

Chcę otrzymywać
codziennie dobre prawdziwe domowe obiady w pobliżu teatru Miejskiego. Oferty proszę adres. D. H. L. i E. Metzl i S-ka, ul. Wielka 96, dla P. Sz.

„LAIN" dawniej obecnie S. Rostena A. Filippowej jest nadzwyczajnym środkiem, uleczającym bardzo prędko i skutecznie

Znak handlowy zatwierdzony jest za № 1792, bez którego lain jest podrobiony.

EGZEMA, ŁISZAJE, WYSYPKI, PRYSZCZE, OPARZENIA itd.

Swędzenie i ból przechodzą natychmiast.

Cena 1 rb. 50 kop.

Kantor A. T Filippowej dawniej S. Rostena pozostaje ten sam: St-Petersburg, Kazańska № 28 (na parterze) i żadnych innych oddziałów nie posiada.

Jest w sprzedaży we wszystkich aptekach i składach aptecznych doskonałe mydło „Lain" przeciw wadom skóry, kaw. 75 k., ½ tuz. 4 rb. Puder hygjeniczny „Lain" pud. 1 rb. Krem do twarzy „Lain" słoik 2 rb. Zbiór traw do użytku wewnętrznego marka człowiek z latarnią.

Wysyła się za zaliczką pocztową na rachunek kupującego, stosownie do taryfy pocztowej. Kursujące falsyfikaty mego preparatu pod nazwą „Lain" są niczem innem, tylko szkodliwemi falsyfikatami, których proszę się wystrzegać. 159735

RUPTURA I ULECZENIE JEJ W DOMU
NOWYM SPOSOBEM, BEZ OPERACJI,
nie przerywając codziennych zajęć.

Wynaleziono nakoniec sposób prędkiego i radykalnego uleczenia ruptury bez względu na formę, w jakiej się przejawia i niezależnie od płci, wieku, przeciągu trwania, w domu, bez konieczności robienia operacji i wystawienia swego życia na niebezpieczeństwo.

O. WINICZENKO.

Tysiące osób w rozmaitych częściach świata wyleczyło się tym sposobem z ruptury, która, jak wiadomo, przyczynia wielu straszne cierpienia i grozi poważnemi komplikacjami w przyszłości. Osoby wszystkich klas i stanów wyleczyły się, nie znosząc najmniejszego bólu w przeciągu całego leczenia i nie zmieniając stałego trybu swoich zajęć. Wyleczeni nie mogli się zdziwić, że możliwem jest wyleczenie w tak krótkim czasie.

Mnóstwo uleczonych znajduje się w rozmaitych częściach Rosji Wśród nich są duchowni, urzędnicy, kupcy, a także i rzemieślnicy, robotnicy i rolnicy, którzy nie stracili przytem ani jednego dnia roboczego.

S. Sokołow w Petersburgu wyleczył się od ruptury, na którą cierpiał od urodzenia. A. Koszkariowa z Bijska uleczona została od zadawnionej ruptury pępkowej w ciężkiej formie. S. Michajłowski z Melekies wyleczył się w wieku 72 lat. I. Bauer z Bugulmy od ciężkiej ruptury dwustronnej. B. Woskresienskij w Wilnie (ciężka ruptura). Syn S. Sieczko w Warszawie (ruptura dziecięca od urodzenia). O. Winiczenko ze st. Wapniarka od ruptury, na którą cierpiał 12 lat. W. Kowalczuk z m. Ostroga w w. lat 50, od ruptury, trwającej od urodzenia. N. Jurszyn z Chabarowska od ruptury od dzieciństwa i po nieudanej operacji, która spowodowała pogorszenie choroby. Duchowny O. Joan Nikiforow, wyleczony od ruptury, która przyczyniała mu straszne cierpienia fizyczne, pisze:

„Dziękuję Bogu, iż pomógł mi znaleźć wśród licznych ogłoszeń w gazetach choć jedno prawdziwe — to wasze ogłoszenie. Daj Wam Boże żyć w zdrowiu długie lata na korzyść ludzkości, cierpiącej na tę straszną chorobę. Będę się modlił za was do końca mego życia".

Sposób ten jasno i zrozumiale wyłożony jest przezemnie w mojej broszurze „RUPTURA I JEJ LECZENIE", wydanej w języku rosyjskim — W broszurze tej znajdziecie wszystkie szczegóły, dotyczące waszej choroby i opisanie sposobu jej leczenia.

Jeżeli cierpicie na rupturę, nie marnujcie czasu napróżno napiszcie do mnie, a wyślę wam niezwłocznie tę broszurę razem ze specjalnym „DODATKIEM", w którym będą wskazane szczegółowe adresy osób wyleczonych przezemnie w Rosji, a także PRÓBNA DOZA tego środka, którego używam dla uleczenia ruptury i który przyniesie wam NIEZWŁOCZNĄ ULGĘ. Wszystko to będzie wam wysłane zupełnie BEZPŁATNIE. NIE WYSYŁAJCIE PIENIĘDZY, a tylko napiszcie imię, nazwisko i szczegółowy adres: miejsca waszego zamieszkania i wyślijcie pod adresem:

W. S. RAJS,
819, Stonkatler Strit,
LONDYN, E. C.
R589 (ANGLJA).

W. S. RICE,
919, Stonecutter Street,
LONDON, E. C.
R589 (ENGLAND).

Na pocztówce do Anglji przykleja się markę 4-kopiejkową na liście 10-kopiejkową. 524058

Majątek około 150 dz. ziemi w gub. Kow., o 20 wiorst od stacji, do wydzierżawienia. Wiadom.: prosp. Ś-to Jerski 19 m 6, lub st. poczt. Sołoki gub. Kow., maj. Romaniszki, dla S. Mińskiej. 172

OGŁOSZENIA DROBNE.

— o —

Nauka i wychowanie.

Doświadczona niemka w dziale korepetycji, z gwarancją prędko wyucza wymowy. Wileńska 34—6, widzieć 11—1. 197

Froeblanka inteligentna potrzebna natychmiast. Zwierzyniec, ul. Sosnowa d. № 9, m. № 8. Zarzycka.

Doświadczona nauczycielka z patentem 8 kl. gimnazjum, posiadająca dobrze język francuski i muzykę, poszukuje lekcji w godzinach poobiednich. Oferty piśmienne: Biuro Metzl i S-ka, dla „E. S."

Nauczycielka poszukuje posady. Z Krakowa ma świadectwo z zakładu św. Rodziny z II-go kursu. W rosyjskim języku ukończyła prywatną pensję. Muzyki może uczyć dobre początki. Adres: Kowieńska gub., poczta Kiełmy, maj. Alwirów, Ludwika Talwojszowna.

Interesa handl. i majątk.

Poszukuję do nabycia niewielkiego domku w Wilnie, można i w odległych dzielnicach. Oferty: Zarzeczna № 28 m. 3. 69[illegible]6

Majątków ziemskich poszukuję na Litwie, Rusi i ościennych gubernjach Ros. ii: małego, średniego, dużego i wielkiego. Ostatnie z dużymi dobrymi lasami. Poszukuje również dzierżawy majątków. Uprasza się o nadsyłanie szczegółów do Biura tesnego Stan Rago, Wilno Aleksandrowski bulwar 6. 66297

Kupno i sprzedaż.

Do sprzedania merin 5-cio wierszkowy czteroletni, ujeżdżony, ul. Katwaryjska przy szosie dom własny Jenerała Sałkiewicza. — Oglądać od 10—12 po poł i 5—7 wiecz. 70865

Do sprzedania czwórka brudnych kasztanów 4½ werszki rostu. Poczta i telegraf Gorodek Wileńskiej gub. m. Anuśin Konaszewski, st. kol. Alechnowicze. 70804

Inwentarz żywy i martwy 60 szt. bydła, 14 k. ni, nierogacizna, narzędzia, nasiona i t. p., zaraz do sprzedania z powodu zwinięcia gospodarstwa. Zgłaszać się m. Krzywicze Wilejsk. pow., poczta Dołbinów, W. Jahołkowski, stac. kol. Krzywicze polesk. 194

Okazyjnie do sprzedania sanki parokonne, mało używane, fason petersburski. Sanki jednokonne masywne jasionowe w dobrym stanie, i wolant parokonny masywny jasionowy, prawie nowy. Zwracać się osobiście: st. kolejowa Bałbinowo Rygo-Orłowskiej drogi, majątek Zahorze. Listownie poczta Miory, gub. Wileńsk. Jadwiga Światopołk-Mirska. 230

Posady i praca.

Energiczna, doświadczona chemiczka z dobremi świadectwami poszukuje posady od zaraz. — Adres: Biniakonie, poleska droga, Plewińska, dla S. U. 9

Niania potrzebna jest z dobrym świadectwem do jednego małego dziecka Św. Jerski pr. d. № 43, m. № 3. 70807

Osoba średnich lat poszukuje posady ochmistrzyni lub zarządzającej domem. — Znajomość wszelkiej kobiecej gospodarki. Adres: Mohylowska 6 m. 3, dla F. O. 229

Mieszkania.

Okazyjnie do odnajęcia mieszkanie, składające się z 5 pokojów z elektrycznem oświetleniem, wanną i in. wygodami. Zaułek Ś-to Michalski 10, m. 5.

Różne.

Chrześcijańskie biuro rachunkowe, dozwolone przez wyższą władzę, sporządza: bilanse, zaprowadza podwójne rachunkowość tyczącą się rolnictwa, przemysłu i handlu. Wilno, Objazdowa 6-7, z Małej Pohulanki. 33

Za Redaktora Witold Kuncewicz. Wydawca W. Baranowski. Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie.